Ner 210. Kraków 15 Września — Sroda. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazyleę (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 14 września.

Stoimy jak dotąd w przededniu otwarcia sejmu. Sesya już z powodu samych wyborów w nader przykrych rozpoczyna się okolicznościach. Trudno zaiste domyśleć się nawet, od czego zaczną się czynności sejmowe; zdawałoby się, że sprawa wyborcza na pierwsze wskazana jest miejsce.

W roku przeszłym zarówno jak w teraźniejszym, było podobno ogólnem życzeniem, aby sejm zajął się coprędzej sprawami dla kraju najważniejszemi, tyczącemi się jego wewnętrznego urządzenia tak w kierunku moralnym czyli społecznym, jak i materyalnym; aby mógł jak najwięcej w krótkim czasie sobie wyznaczonym załatwić takich kwestyj, jak gminna i rad powiatowych, wychowania, propinacyjna i inne, które najwięcej przyczynić się zdołają do utworzenia samorządu, podniesienia pomyślności kraju pod każdym względem. Łudziło się też wielu, sądząc, że to co uważali za główne sejmu zadanie, będzie oraz prawie wyłącznym przedmiotem jego czynności. Temu złudzeniu przypisać należy, że jak powtarzano, wniosek o cofnięcie uchwały 2go marca i złożenie mandatów delegacyjnych zaskoczył niejako sejm tak dalece, że aby go zażegnać, postawiono doraźny wniosek o przejrzenie konstytucyi grudniowej w celu żądania w niej zmian, do potrzeb kraju odpowiednich, wniosek, z którego wyszła potem wiadoma rezolucya sejmowa. Większą zaś część sesyi zabrały rozprawy nad kwestyą, którą nazwaliśmy wówczas i nazywać dalej będziemy państwową, a na sprawy krajowe prawie całkiem czasu zabrakło. Pozostały one w zawieszeniu z niemałym dla pomyślności i postępu kraju uszczerbkiem.

Niech nam przypomnieć wolno będzie, że to co się stało, nie było dla nas niespodzianką.

W artykule naszym w przeddniu otwarcia sejmu (*Czas* z d. 22 sierpnia 1868) pisaliśmy, że kwestya państwowa stanie pierwsza na porządku dziennym. Łatwo bowiem było przewidzieć, że wobec konstytucyi, przeciw której delegacya nasza głosowała, jako niezgodnej z potrzebami kraju, żądania odpowiednie tym potrzebom wystąpić muszą. Nie przewidywaliśmy wprawdzie wniosku o cofnięcie uchwały 2go marca, bo wniosków niemożebnych, a przytem szkodliwych nie przewidujemy nigdy; nie byliśmy wprawdzie za formą, jaką nadał tym żądaniom wniosek przeciw pierwszemu postawiony, ale oświadczyliśmy stanowczo, że wypada koniecznie Sejmowi żądania kraju jako program wypowiedzieć, a życzeniem naszem było, aby je wyraził szczerze i otwarcie w adresie do tronu.

Tego roku nie ma co przewidywać. Rezolucya nie przyszła pod obrady Rady państwa: program więc stoi, a usposobienie ogólne jest takie, że nikt od niego odstąpić niechce. Nie wdajemy się tu w żadne dyskusye; oceniamy położenie jakie jest, sądzimy, że temu nikt nie zaprzeczy. Nie bierzemy nawet w rachubę ani wniosku o niewysłanie bezwarunkowe do Rady państwa, bo zdaje się pewnem, że nie ma on większości za sobą, ani w sejmie ani w kraju; ani wniosku za warunkowem wysłaniem, bo to niemożebne jako niekonstytucyjne, a większość kraju w legalności chce pozostać; bo dalej, wyszłoby to zupełnie na jedno, co bezwarunkowe niewysłanie, a w następstwach swych mamy powody mniemać, jeszcze by się gorszem okazało. Nie wchodzimy również w kwestyę delegacyjną, bo skład delegacyi od wyborów w sejmie zawisł. Pozostaje więc tylko wysłanie do Rady państwa, konstytucyjne, to jest bezwarunkowe, w tem znaczeniu, że instrukcyi uchwałą sejmową dawać delegacyi nie można. Wszystko to już było omówione, przedyskutowane; powracać do rzeczy wiadomych byłoby zbytecznem.

A skoro, jak pewnie nikt nie wątpi, zbyteczna powracać do nich w dzienniku, czy potrzeba na nowo rozpocząć rozprawy o kwestyi państwowej w sejmie? Czy znowu, jak przeszłego roku, mamy najdroższy czas trawić na rozbiorze kwestyj elementarnych w życiu konstytucyjnem, i znów wszystkie teorye wytaczać *ab ovo*, jakby na dowód, żeśmy w politycznem wykształceniu na krok nie postąpili, że ciągle tych samych doktryn uczyć się nawzajem musimy? Czy znów mamy zająć główną część i tak zbyt krótkiej sesyi sejmowej kwestyą państwową, trudnić się federacyą i dualizmem, umową z Węgrami i układem z Kroacyą, rozwijać stosunek krajów koronnych do monarchii, mówić wiele, nie przeczymy, pięknych rzeczy o odrębności i autonomii, kiedy wszystkie sprawy wewnętrzne, których załatwienie najwięcej do zdobycia tej odrębności i samorządu w kraju naszym przyczynić się może, czekają od tak dawna; mamyż obradować ciągle nad organizacyą Austryi, nie pomni, że właśnie organizacyą społeczną i ekonomiczną kraju naszego najwięcej przyłożyć się możemy do ukształcenia jej w końcu według naszych życzeń, bez osłabienia jej potęgi, a przez ułatwienie jej dla nas tak potrzebnego zadania?

Jeżeli nie mamy popaść w błędy przeszłoroczne, jeżeli z doświadczenia, a przybyło go wiele i gorzkiego, chcemy korzystać, trzeba pójść inną drogą; przeszłoroczna okazała się bezowocną. Wychodząc z położenia powyżej określonego, wydaje nam się ona nader prostą. Jeżeli tak jest, że żądania nasze sformułowane są w rezolucyi, jeżeli rezolucya jest istotnym wyrazem naszych żądań, przesłać ją zatem w adresie do tronu, polecając ją Monarsze, z oświadczeniem, że na drodze konstytucyą przepisanej walczyć o nią będziemy.

Nie wiedząc, jaki tok przybiorą czynności sejmowe, nie będziemy dzisiaj rozbierać szczegółowo tej drogi, za którą jak w roku przeszłym tak i teraz gorąco przemawiamy. Powiemy tylko, że widzimy w niej czyn a nie formę tylko. Tym czynem dowodzi Sejm, że Galicya jako kraj koronny do Korony się odnosi, odpowiednio do ducha swego statutu, że nie odstępuje od przekonania, iż tylko w federacyjnym stosunku krajów do monarchii może być osiągniętem zaspokojenie ludów ją składających, a w tej harmonii właściwa państwowa potęga; że konstytucyę uznaje jako fakt, a Radę państwa jako faktyczną konieczność. Tym czynem usuwa Sejm wszelkie trudności wprowadzenia rezolucyi do Rady państwa, bo delegacya wnosząc od siebie wniosek zawarty w adresie, ma oraz należyte poparcie, a nienaraża tym krokiem godności i powagi sejmowej. Tym czynem unika Sejm dyskusyi o wysyłanie do Rady państwa i innych jakie z kwestyi państwowej wypływać zwykły, a wyjąwszy nieuniknionej i użytecznej dyskusyi adresowej, może resztę czasu poświęcić właściwemu swemu zadaniu, to jest pracom nad wewnętrznym ustrojem społecznym kraju i jego materyalną pomyślnością.

Agitacya przedwyborcza we Lwowie, doprowadzona jak wiadomo, dzięki dwom towarzystwom i dwom organom dziennikarskim znanym z bezwzględności, do wysokiego stopnia rozdrażnienia, rozogniła się jeszcze więcej skutkiem prykrego odkrycia, że przez zastosowanie zmienionéj ustawy wyborczéj znaczna część podatkujących obywateli miasta nie będzie przypuszczoną do urny wyborczéj. Z 8000 dotychczas uprawnionych tylko około 800 niezależnych wyborców znachodzi się na nowéj liście wyborczéj sporządzonéj na podstawie zmienionego statutu miasta Lwowa przez sejm r. 1867.

Niespodziankę tę dotkliwą policzyć można w téj chwili do tych fatalnych, choć drobnych często wydarzeń będących bodaj nie tą kroplą przepełniającą czarę, będących dolaniem oliwy do ognia agitacyi wyborczéj.

Organ Towarzystwa demokratycznego wzywa wyborców do uchylenia się od wyborów i do protestu, lwowski zaś organ rezolucyonistów zapowiada, że nikt nie ośmieli się przyjąć kandydatury, tam gdzie będą urzędnicy i oficerowie rozstrzygali.

Nam się zdaje, że petycya do sejmu będzie zbyteczną, bo sejm nie wątpimy z własnego początkowania przystąpi do poprawy tak wadliwej i prawa obywatelskie ścieśniającéj ustawy. Sejm nie powinien dozwolić, aby nacisk, który niewątpliwie wywierać będą się starały towarzystwa i kluby stojące za sejmem, powiększył się przez tę sprawę tak fatalną.

W ogóle zwołanie sejmu wobec trwającéj agitacyi wyborczej jeszcze tak zaciętéj, na jaką się zanosi we Lwowie; jest rzeczą niepraktykowaną w konstytucyonalizmie. Zgromadzenia wyborcze mogą być ustawiczną krytyką odbywającego się sejmu, ciągłem przesądzaniem jego postanowień, ciągłem naciskiem na samodzielność sejmową.

Zarzucano nam co dopiero, że sejm nie jest jakiemś po za krajem areopagiem politycznym. Owóż właśnie, sejm jest areopagiem politycznym w kraju. Jak każdy ma wolność obierania lekarza, lecz skoro go przywołał, ma obowiązek go słuchania, tak kraj i wyborcy mają obowiązek słuchania sejmu, bo polityka to specyalność, o której ogół może mieć pewne opinie, ale tylko ten, kto patent zaufania swoich współwyborców posiadł, ten tylko ją prowadzić winien. Lecz jeśli ciągła krytyka lekarzy odbywać się będzie przez tych co ich przywołali, i to chorych nerwowo jeśli nie gorączkowo usposobionych podczas trwającego konsylium lekarskiego, natedy powaga lekarza jest narażoną; a taką krytyką wydaje nam się zebranie przedwyborcze lwowskie podczas trwającego sejmu.

Lwów według wszelkiego prawdopodobieństwa jak to pisaliśmy wczoraj, nie będzie miał swych przedstawicieli na sejmie r. 1869. Czyliż ta okoliczność uszła uwagi rządu, a to okoliczność powtarzamy ważna, bo jakkolwiek nie podzielamy zdania Dr Wolskiego wypowiedzianego w klubie rezolucyonistów o wyłącznem i przeważnem stanowisku Lwowa wobec opinii całego kraju, niemniéj ubolewać musimy, że stolica prowincyonalna nie mając reprezentacyi legalnej na sejmie, popaść może pod wpływy agitacyj chcących osłabić znaczenie i powagę legalnego organu kraju, reprezentacyi narodowéj sejmu.

Jeszcze słów kilka co do téj niemiłéj niespodzianki o statucie miasta Lwowa i zmianie § 11 ustawy wyborczéj, zmianie tak niekorzystnéj. Jeśli spada za to wielka odpowiedzialność zwłaszcza na członków komisyi dla statutów miejskich na sejmie w r. 1867, która, jeśli się nie mylimy, wypracowała tę zmianę, to winą tutaj pierwotną i zasadniczą wadliwość ustawy wyborczej schmerlingowskiéj i fałszywe pojęcie przeważające wówczas w sejmie co do potrzeby częściowych, drobiazgowych zmian i wyłomów w téj ustawie.

Najlepszemi chęciami właśnie dla żywiołu miejskiego ożywioną była komisya statutów zaprowadzająca tę zmianę. Chciano równocześnie przez podniesienie żywiołu miejskiego, przez wydzielenie miasteczek z okręgów włościańskich i utworzenie z nich osobnych kuryj wyborczych pomnożyć posłów z inteligencyi.

Dobre te chęci z fałszywéj wychodziły zasady. Rzecz złą małemi poprawkami i małemi środkami na dobrą nie da się przeistoczyć; do warowni biórokratyzmu i centralistycznego rozdzielania warstw społecznych, sztucznego antagonizmu, jaką jest ustawa wyborcza schmerlingowska, nie można drobnemi wdzierać się szczelinami, od małych i nieznaczących rozpoczynać wyłomów.

Potrzeba było przypuścić szturm lub rozpocząć oblężenie, póki warownia ta się nie podda. Wydzielanie miasteczek z okręgów włościańskich było tylko dalszem rozwinięciem przeciwnego duchowi postępu i zgody społecznéj kierunku społecznego *divide et impera*; choćbyśmy kilku zyskali posłów z inteligencyi, wyparlibyśmy się tem samem wszelkiego wpływu na wybory włościańskie; myśl to była wsteczna. Podobnie myśl utożsamienia ustawy wyborczéj do rad miejskich i ustawy wyborczéj do sejmu była z gruntu fałszywą, bo inne są warunki i wymagalności reprezentacyi miejskiéj a reprezentacyi krajowéj; jest różnica w prawach obywatela miasta a obywatela kraju.

Wszystko to drobne środki, które zawód sprowadzić musiały, jakeśmy to równocześnie często powtarzali. Sprawa reformy wyborczéj jest tak ważną, tak zasadniczą, tak rozstrzygającą pod względem społecznem i politycznem, tak co do układu przyszłéj harmonii socyalnéj, jak też co do przyszłego układu politycznego całéj monarchii, że od niéj rozpocząć należało, w niéj wszystko się mieściło. Nie byłoby walki o kompetencyę między Radą państwa a sejmem, gdyby tę fortecę ustawy wyborczéj schmerlingowskiéj, wszystkie sejmy o autonomicznych dążeniach były wzięły w oblężenie i zdobywszy, wywiesiły na niéj sztandar zgody społecznéj i narodowéj.

Lecz nie zawsze ludzie chcą zaczynać budowlę od fundamentów, ale od dachu i gzymsów; fundamentami dla nas są gmina i ustawa wyborcza, dachem zaś ostateczny ustrój państwa, gzymsami owe liberalne reformy, od których rozpoczęto.

Pisaliśmy przed kilką dniami, na pierwszą zapowieść o wydawaniu dziennika religijnego we Lwowie, że jeżeli kiedy to teraz interesa kościoła katolickiego powinny mieć właściwy swój organ. Mamy przed sobą pierwszy numer dziennika *Unia* z 10go b. m. Pismo to trudne i ciężkie ale zaszczytne podejmuje zadanie wśród organów prasy lwowskiej. Duch tej pracy usprawiedliwia *Unię*, że rozwinąwszy sztandar katolicki, przenosi walkę religijną na polityczne pole, tak jak się to dzieje we Francyi i Belgii, a jak jeszcze nie bywało w Polsce, bo naród tradycyjnie przywiązany do wiary tak ściśle spojonej ze sprawą narodowości polskiej, nie znał dotychczas tej wewnętrznej walki o utrzymanie pierwszych zasad religijności, pierwszych podstaw kościoła. Dotychczas odrażało pisarzy katolickich przyjąć tę walkę, i przez to wyznaczyć dla opinii katolickiej w narodzie stanowisko tylko stronnictwa, jak to bywa tam, gdzie ta walka się toczy. Wszakże w narodzie polskim obóz katolicki nie może zejść do rozmiarów stronnictwa, lecz ten obóz obejmujący niemal ogół narodu, potrzebuje obrony wobec wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Spodziewamy się też znaleźć w *Unii* dzielnego sprzymierzeńca w sprawach religii i kościoła, którego niepodległości i prawa broniliśmy zawsze ze stanowiska naszego ściśle politycznego.

Zdawało nam się także, że znajdujemy *Unię* po naszej stronie w sprawie politycznej, w sprawie walki dwóch przeciwnych prądów, podjętej wspólnie z *Przeglądem polskim*, walki z kierunkiem „niepoprawnych.“ Bylibyśmy tego nawet pewni, i śmiało rachowalibyśmy na jej pomoc, z powodu zgody pod względem zasad katolickich i sądu o kierunkach zgubnych, gdybyśmy nie byli dostrzegli różnicy znacznej między nami a *Unią* na polu polityki chwilowej i sejmowej. Chwila obecna za nadto jest ważną, abyśmy mogli różnicę tę pominąć; podnosimy ją też z całą życzliwością koleżeńską i mniemamy, że nam tego za złe nie weźmie, gdy zwrócimy jej uwagę na sprzeczność zasad rozwiniętych

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYZKI.

Wypadkiem górującym w Paryżu jest mowa księcia Napoleona w senacie. Wśród powszechnej ciszy, przemówienie Księcia podwójnie wielki ma rozgłos w Europie: w Paryżu jest dotąd co zowią *l'evénement du jour*.

Książę mówił znakomicie. Znakomicie ocenił konstytucyę 1852 roku, złudzenia obiorów powszechnych, i niedostatki reform przedłożonych obecnie obradom senatu. Mowa księcia jest mianowicie surową krytyką *Senatus-consultu*.

Wrażenie sędziwego areopagu było ogromne: nawet *Dziennik urzędowy* wspomina o wzruszeniu Senatu... Może sprawdzą się słowa księcia, który wyraził nadzieje, że mesaż będzie dla Senatu taką rewolucyą, jaka spotkała ś. Pawła w drodze do Damaszku.

Dotąd atoli cud się nie objawił, tylko rzeczy bardzo prozaiczne: słychać o licznych skargach idących drogą z Luxemburga do Saint-Cloud... Słychać o dymsyach dotąd nieprzyjętych, czy nieogłoszonych.

Cókolwiekbądź, mowa księcia jest ważnym wypadkiem w rosprawie *Senatus-cunsultu*: przeniosła ona kwestye w sfery szersze niż projekt rządowy; projekt i raport, oba zbladły obok tej jaskrawej harangi wychodzącej z tych słów Talleyranda, „iż wszystko można zrobić z bagnetami, tylko usiąść na nich nie można.“

Przemówienie dzisiejsze przypomina sławną mowę w Ajaccio — ale jest wyższe: tamtej ideałem była swoboda kraju obok władzy osobistej — dwie siły wykluczające siebie wzajemnie; w tej mowie książę dowiódł, że wie, jakie są dziś warunki ustaw liberalnych. Miarą rozciągłości reform przez rząd przedsięwziętych jest *de profundis* wyrzeczone przez cesarskiego brata na grobie „tej biednej konstytucyi 1852 r.“ — „nie zostaje z niej wiele — dodał mowca — z czego się cieszę niewymownie.“

Biedna konstytucya! Ale biedniejszy Senat. Ileż prawd gorzkich był zmuszony usłyszeć. Panowie Boulay de la Meurthe, jenerał de la Rüe, byli pono jak na mękach... obawiano się dla nich apopleksyi.

Skoro mowa księcia zeszła na ulicę, pochwycono ją chciwie i czytano głośno po kawiarniach Żaden ważniejszy okres nie uszedł baczności sprytnych Paryżanów. Zauważali ostrzeżenie dane tym co półgębkiem przytakują reformie, jakby tylko o próbę dziś chodziło; podnoszono co mówił o potrzebie ciągłego przeobrażania, które się stało warunkiem bytu państw nowoczesnych; o wolności, jako o potrzebie powszechnej ludów; o użyteczności opozycyi — słowem, Paryż komentował wszystko co od senackiej osnowy odbija jak nowa poła przyszyta do starego surduta.

Trzeba przyznać, że Książę mówił bez ceremonii i nie zważając na nikogo. Nawet odpowiedzialność cesarska nie wyszła cało: „ładna to rzecz — powiada — ale nie pożyteczna.“ Odpowiedzialność monarsza w wyborze ministrów; w tem znaczeniu można ją wpisać w konstytucyę, ale co mianowicie tam wpisać należy, to odpowiedzialność ministrów przed Izbą, dla tego właśnie, że ta odpowiedzialność była zaprzeczoną.

Książę przysługę czyni powszechności prostując w jej myśli pojęcie wyborów powszechnych, tego najwyższego prawa, w któremby się rada zamknąć jak w ostatnim szańcu, władza osobista, a które nie jest czem innem, jak środkiem unikania następstw regularnych ustaw liberalnych. Książę uwydatnił co jest ułudnego w kwestyach przedstawianych ludowi przez strony interesowane, co w nich bywa niebezpiecznego. „Plebiscyt, to rewolucya, jeżeli lud powie *nie* — a jeżeli powie *tak*, to złudzenie, bo się nie odpowiada na kwestye polityczne przez *tak*. albo *nie*.

Nie możemy tu przytaczać wszystkich uwag księcia wytykających niedostatki *Senatus-consultu*. Chciałby on, żeby senat stał się Izbą wyższą, gdyż inaczej będzie konstytucya w obec Cesarza; chciałby, żeby skasowano *wyrok* Senatu zabraniający roztrząsania konstytucyi; chce zmiany gruntownej we francuskiem prawie obiorczem; żąda reform municypalnych, mianowicie obioru merów przez Rady miejskie. To co jest, Książę uważa dopiero za wstęp do rozbioru konstytucyi; po nastawieniu maszyn, przyjdą rzeczywiste rozprawy, wielkie walki o sprawy takie jak zniesienie prawa bezpieczeństwa publicznego, stosunek Kościoła z państwem, wychowanie elementarne bezpłatne i obowiązkowe, decentralizacya i emancypacya obywatela. „Trzeba, zawołał Książę, żeby żagle nadęło demokratyczne i szeroko ludowe tchnienie.“

Odezwa Księcia nie tylko jest świetną przemową ale i aktem politycznym — nie tylko zaszczyt mówcy przynosi, ale daje rozprawie Senatu niespodziewaną doniosłość: szanowne zgromadzenie widzi się postawione tak, że albo dać musi świeże natchnienie dziełu, albo się przygotować na jego bezpłodność. Książę z wielkim talentem wykazał ciasność konstytucyi, jeżeli pozostanie niższą od jego rozległych widoków.

Minister spraw wewnętrznych Forcade de la Roquette wystąpił z odpowiedzią i uznał za stosowne natychmiast zaprotestować przeciwko mowie Księcia. Był on podobno tak zmięszany, jakby mu ziemi pod stopami zabrakło. Przemowa ministra w kilku słowach da się streścić: Książę chce, żeby merów mianowały Rady miejskie. O! zgrozo! — Książę mówi, że konstytucya 1852 r., nie żyje... o! herezyo! — Uspokojcie się panowie! Pojęcia takie są osobistemi pojęciami Księcia — rząd ich nie podziela, Boże uchowaj! Gdyby je rząd podzielał, to przynajmniej nie ja, Forcade de la Roquette, broniłbym ich przed Senatem.

Angielskie dzienniki ogólnie chwalą mowę Księcia. *Times* powiada, że nigdy we Francyi potrzebniejszą nie była mowa głośna i jasna. Stronnictwa francuskie przygotowują się do walki, starcie będzie tem mniej gwałtowne im ich szeregi będą lepiej określone. Kraj jeszcze nie ochłonął z obawy wynikłej z choroby Cesarza. Wnioski idą swoją drogą, jakby nie chodziło o przypuszczenie, ale o rzeczywisty wypadek. Przed kilkoma tygodniami Cesarz rozpoczął ruch, który zapewne przybierze wielkie rozmiary: postanowił oddać część najwyższej władzy narodowi. Dopóki człowiek projektujący to przeobrażenie mógł użyć wszystkich sił swoich do urzeczywistnienia go, można było zostawić przejście obecnemu biegowi. „Ale Cesarz nie miał wspólnika swoich zamiarów, nie zwierzył ich nikomu. Był sam swoim ministrem — a mąż stanu chory nie więcej wart jak umarły. Coby się stało, gdyby wytłómaczenie planów Cesarza spadło na kogo innego? Coby się stało, gdyby Francya się znalazła pomiędzy starą konstytucyą, która istnieć przestała, a nową, która jeszcze nie istnieje? Wobec Izby nieukonstytuowanej, przerażonego senatu i bylejakiego ministeryum, kobieta miałaby nie tylko rządzić ale reorganizować Cesarstwo — kobieta, której zdolność rządzenia nigdy nie była wypróbowana, a której dążności nie są tajemnicą dla nikogo — której wszystkie porywy skierowane do Rzymu, która tej właśnie chwili zamierza błagać o błogosławieństwo Papieża dla siebie i następcy tronu.“

Tak prawi *Times* organ City ze zwyczajnym sobie brutalnym językiem. W końcu artykułu powiada, że Cesarz nie ze swojej woli postanowił zrzec się części swej władzy — że temu opierał się do ostatniej chwili, a umysł jego jeszcze się wahał kiedy już wziął nieodwołalne postanowienie. „Ale daremnie się wahał: nie byłby już mógł się cofnąć, gdyby nawet choroba nie była go uwięziła w pokojach, gdyby nawet lud nie bał się ubytku jego zdolności! Dozwolił przyjaciołom i nieprzyjaciołom swoim mówić o sobie jak o inwalidzie, komentować swoje cierpienia i ich następstwa... wtedy lud spostrzegł, iż jest rzeczą możebną ukonstytuować Francyę w ten sposób, żeby naród był zdrów wtedy nawet, kiedy monarcha chory.“

Choroba Cesarza wyszła więc na korzyść narodu francuskiego — dała mu uczuć, że co bądź wypadnie, ludy powinny następować po jednostce, a ich przeznaczenia nie powinny wisieć na włosku jednego istnienia. Cesarz powinien przypuścić, że

w artykule kierującym z artykułem z powodu zbliżającego się sejmu.

Unia zdaje się rozdzielać stronnictwa sejmowe na hałaśliwą opinię żądającą abstencyi, na drugie stronnictwo skrajne w kierunku wręcz przeciwnym i na trzecie pośrednie, żądające wysłania delegacyi, ale podnoszące opozycyę stanowczą. Nie wiemy, czy w tym podziale, który, wyznajemy, nader nie jasno nam się przedstawia, *Unia* zalicza do owego stronnictwa hałaśliwego oprócz towarzystwa demokratycznego zarazem i rezolucyonistów, bo jak jeden z jej korespondentów powiada: „to jedno, a różnica tylko w osobach;“ nie wiemy z kogo ona składa stronnictwo wręcz przeciwne, a nareszcie czy w pośrodku mieści ludzi niezawisłych, bo ci wszyscy przecie nie poczuwają się do opozycyi *quand même*. *Unia* zaś podaje następującą definicyę opozycyi stanowczej; że delegacya winna „zawsze i wszędzie głosować przeciw ministerstwu, nieoglądając się na to czy wnoszone przezeń wnioski są dobre czy złe, liberalne lub nie.“ Tego nie przyzna żaden człowiek polityczny, choćby nawet tak praktykował w istocie. Dziennik katolicki nie tylko takiej teoryi stawiać nie może, ale nawet wystąpić przeciw niej winien, bo ona usuwa różnicę zasadniczą między złem a dobrem; nawet wobec największego wroga nie można żądać, aby kto za złem lub przeciw dobremu głosował.

Nie; *Unia* nie może być za opozycyą bezwzględną, sprzeciwia się to zasadom rozwiniętym w artykule wstępnym, w korespondencyach, w felletonie zgoła sprzeciwia się całemu jej duchowi. Pozwoliliśmy sobie też zwrócić tylko jej uwagę na tę jak sądzimy pomyłkę, która się zapewne z braku doświadczenia dziennikarskiego lub z pośpiechu w jej kolumny wcisnęła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 września.

XX. W chwili, kiedy *liberalizm niemiecki* wysila się w Austryi na zniszczenie naszej narodowej odrębności, a po za granicami Austryi wyraźnie przyklaskuje rzekomym wolnomyślnym reformom Aleksandra II, to tak zwani *„ultramontani“*, *„klerykały“* przy każdej sposobności stawają śmiało i stanowczo w obronie tępionéj przez fanatyzm shyzmatycki religii katolickiéj i tak ściśle z nią złączonéj narodowości polskiéj. Kiedy rząd moskiewski dopuścił się na osobie biskupa Łubieńskiego niesłychanego brutalstwa, milczała tutejsza prasa „liberalna“, boć téż niemal w téj saméj chwili biskup Rüdigier stawał w Lincu przed kratami sądu! Wówczas to cała austryacka i pozaaustryacka prasa katolicka podniosła głos w obronie sprawy naszéj. Tutejsze organa tego kierunku, mianowicie *Vaterland*, nader przychylny od czasu niejakiego sprawie polskiej, niemniej *Volksfreund* i redagowana znakomicie przez gienialnego kaznodzieję Msgra Wiesingera *Kirchenzeitung*, gorliwie ogłaszały częścią oryginalne, częścią z *Czasu* tłumaczone artykuły, oświecające publiczność niemiecką względem barbarzyństwa moskiewskiego. Prowincyonalna prasa katolicka zwłaszcza *Grazer Volksblatt* i *Linzer Volksblatt* nie mniej stanowczo w tym kierunku działały. Po za granicami Austryi przedewszystkiem katolicka *Augsburger Portzeitung* najstarszy dziennik niemiecki, — i *Kölnische Volkszeitung* zamieszczały artykuły, wyświecające stosunki kościoła i narodowości polskiej pod berłem rosyjskiem.

Zacne te usiłowania nie pozostały téż bezskutecznemi. Kilka tygodni temu odbyło się zgromadzenie katolickie w Gmunden. Przewodniczył zjazdowi temu biskup Rüdigier a brali w nim udział baron Stillfried, Prof. Maassen z Hradca, były minister Belcredi i inni przywódzcy stronnictwa katolickiego. I tu odezwał się głos czuły w obronie naszéj. Kanonik Bergmann w przydłuższej mowie ogłoszonéj w skróceniu we *Vaterlandzie* bardzo trafnie opisał męczeństwo narodu polskiego, a zwłaszcza nieustanny bój, jaki o religię swoją toczy od wiekow z wrogiem wschodnim. W chwili, kiedy piszę odbywa się w Düsseldorfie zjazd powszechny związków katolickich. Przeszłego roku odbył on się w Bambergu i tam uchwalono rezolucyę na rzecz kościoła katolickiego w Polsce. Zjazd dzisiejszy również nie zaniechał tego. Rezolucya uchwalona w Düsseldorfie, brzmi w przekładzie polskim:

„Zjazd powszechny mocno ubolewa nad srogiém prześladowaniem, za pomocą którego rząd rossyjski usiłuje zniszczyć kościół katolicki w Polsce. W pośrodku państw cywilizowanych, których rządy niejednokrotnie występowały w obronie praw, gnębionych w odległych krajach, katolicy wielce boleją nad tém, że mimo rozlicznych stosunków z władzcą państwa rossyjskiego, ani ze strony tronów, ani ze strony rządów nie starano się, położyć końca barbarzyństwu, które hańbi całą Europę.“

Wiedeń 9 września.

— *r.* Dzienniki południowych Niemiec mówiły ostatniemi czasy dość często o bliskiem przystąpieniu jednego z państw południowych do Związku północnego. Przejażdżki księcia Hohenlohe i p. Varnbühlera miały zostawać w styczności z tą sprawą. Teraz znów wypierają się tego zamiaru stanowczo ze strony półurzędowej, a bawarskie organa twierdzą, że to manewr stronnictwa katolickiego, czyli jak je zowią, ultramontańskiego, przed otwarciem sejmu wymyślony; że stronnictwo to lękając się, aby sojusz jego z partykularystami demokratycznymi, który w wyborach tak się dobrze mu przysłużył, nie rozchwiał się w sejmie, i aby demokraci nie zbliżyli się do liberałów, rozpuściło umyślnie tę wieść, aby demokratów nastraszyć i od zbliżenia się do liberałów odwieść. Tak półurzędownie wypierają się unii z Prusami. Wszelako tłumaczenie to nie wystarcza, albowiem od zawarcia tajnych traktatów państw południowych z Prusami, na wielkie zadziwienie Europy ogłoszonych następnie, zarówno tutaj jak w Paryżu nie wierzą ani zaprzeczeniom ani zaręczeniom wychodzącym z Monachium, Stutgardu albo Karlsruhe, a kwestya południowych Niemiec tylokrotnie podnoszona jako kwestya oczekująca dla rozwiązania swego sposobnej tylko pory, nie przestała budzić nieufności. Książę Hohenlohe nie zdołał tej nieufności rozwiać podczas ostatniego swego temi dniami pobytu w Wiedniu, gdy wracając z Polski i Szląska widział się z hr. Beustem. Obawiają się tutaj, aby niezwykła cisza, jaka nastała w Berlinie po tak natarczywych a nieustających napaściach na Austryę, nie była zasłoną nowej jakiej intrygi, zwłaszcza, że Prusy uzyskały swojemi dyplomatycznemi notami niemal stwierdzenie, iż Austrya do Niemiec południowych mieszać się nie będzie. Być może, iż powrót Cesarza Napoleona do zdrowia kazał zamilczeć o nowej tajnej umowie względem wejścia państw południowych do Związku północnego, co było przygotowanem na przypadek przewidywanej katastrofy w Paryżu. Jeżeli Cesarz przyjdzie do zdrowia, sprawa ta zostanie odłożoną na później; w razie zaś długiej jego choroby albo śmierci, a w ogóle jeśliby Francya była tak zajętą u siebie, iżby musiała znosić wzmaganie się potęgi Prus, zniknie tajemnica okrywająca skryte działania ks. Hohenlohe i p. Varnbühlera a Prusy przekroczą Men. Przystąpienie Badenu do Związku północnego zapewne już dawno ułożone, i dla tego nie ma o niem teraz mowy. Nie nadarmo jenerał pruski Müller jest badeńskim ministrem wojny.

Doniesienia z Florencyi i Wenecyi o ponownych przygotowaniach na przyjęcie Cesarzowej Eugenii, nie były wcale bez faktycznej podstawy, lecz przedwczesne tylko o dni kilka pod względem daty przybycia jej. Dowiaduję się, że podróż ta przyjdzie do skutku, ale znacznie skróconą będzie. Według pierwotnego zamiaru miała Cesarzowa półtrzecia miesiąca zabawić na Wschodzie, teraz zaś jest mowa tylko o trzech lub czterotygodniowej jej nieobecności. Z tego powodu nie będzie Cesarzowa obecną na obchodzie otwarcia przekopu Suezkiego.

Poznań 11 września.

Dziennik Poznański w dwóch obszernych artykułach wstępnych odpowiada na uwagi, jego się tyczące, ostatniego poszytu *Przeglądu Polskiego*.

Artykuły te są jeźli nie rozwodem to przynajmniej separacyą z wysokim patronem Kraszewskim, bo kiedy tenże *Przegląd* odsądził od wszystkiego, o co ludzie szanujący się dbają, *Dziennik* wyraźnie proponuje zgodę *Przeglądowi*, pod warunkiem, potępienia Szujskiego, obrzydłego Stańczyka, odmowy winnego koleżeńskiego poważania dla *Czasu* i stronnictwa przez pismo to reprezentowanego. Sądzę, że *Dziennik* nawet w ostateczności gotówby się rzucić w objęcia Stańczyka, bo już w tym względzie znaczny zrobił postęp: treść już rozumie, tylko skuteczność użytej broni dla *Dziennika* zostaje sfinksem. Gdyby jednak Stańczyk raczył napisać coś na ultramontanów lub coś na tych, co w Wielkopolsce przestali wierzyć, że *Dziennik* jest ewangielią, to dalipan w ostateczności przyznaćby mu gotów i dowcip. *Dziennik* twierdzi, że nie godzi się trząsać dzwonkami Stańczyka nad mogiłą; mógł sobie tej uwagi w rozwlekłem swem piśmie oszczędzić; redakcya *Przeglądu* osobiście nawet nadto blizko z chwalebnemi mogiłami związana, by ich sercem, duszą nie szanować. Ale słusznie chłoszcze tych co, nagromadziwszy mogiły, zmartwychwstają nie poległszy, którzy jak krety co dziennie ryć zaczynają społeczeństwo nasze.

Dziennik robi wrażenie starca z osłabionym wzrokiem, co w dali jasno widzi, gdy dziś oświadcza się za kandydaturami hr. Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego, a z bliska ma wźrok zamglony, który mu otaczające przedmioty w najdziwaczniejszych przedstawia formach. Gruntem jednak żalów, bolów: nieuznanie wielce się szerzące w kraju nieomylności *Dziennika*. Pojmujemy żal z utraty nieomylności; a dla czego wyleczył gruntownie publiczność naszą z wiary weń, powiedzieliśmy w liście z 3 września, pismo publiczne bowiem u nas, przestające być z własnej winy siłą na zewnątrz, traci racyę bytu na wewnątrz.

W Sierakowie w wyborach do Izby pruskiej pobici zostaliśmy. Widząc liczbę obecnych wyborców, wyraźnie przegrana z naszej własnej winy: bo niepodobna, aby w tych powiatach liczba polskich wyborców tak mała była.

29 młodych ludzi wychodzi z zaświadczeniem dojrzałości z tutejszego gimnazyum Maryi Magdaleny, znaczny to zastęp, a prawie z samych Polaków złożony. Przy tej sposobności mieliśmy dowody równouprawnienia według zasad drusko-germańkich: praca piśmienna niedojrzała niemiecka sprowadza przepadnięcie w egzaminie dla Niemców, praca piśmienna polska nie jest nawet obowiązkową!

Kraków 14 września. W tych dniach przyjdzie do rozstrzygnięcia w Radzie miejskiej sprawa akcyzy i myta rogatkowego, a to z powodu oczekiwanego sprawozdania wzmocnionej *ad hoc* sekcyi skarbowej, która ma dać swoją opinię pod względem: czy miasto ma trzymać pod własną administracyą akcyzę i myto rogatkowe lub też wypuścić takowe w dzierżawę. Stan obecny tej sprawy przedstawiliśmy w dzienniku naszym z d. 4 b. m.; tu nie przesądzając ani opinii sekcyi skarbowej ani też uchwały Rady miejskiej, jak niemniej zostawiając na boku osobę dzierżawcy dotychczasowego tych dochodów, oraz wszelkie istotne lub domniemane prawa jego, których jego a nie naszą rzeczą bronić, powimy tylko nieco o systematach własnej administracyi i dzierżawy.

Trzymanie akcyzy i myta, a w ogóle podatków niestałych ma dobre i złe strony. Do pierwszych zaliczyć trzeba większą rękojmię co do słuszności ściąganych opłat; urzędnik bowiem obowiązany do poboru tych opłat, nie jest odpowiedzialnym za możebną ich cyfrę, lecz tylko za sprawiedliwy pobór i za uczciwe postępowanie swoje, aby nie dopuszczał umyślnie przemytnictwa lub niedbalstwem swojem takowego nie ułatwiał. Strony przeto wolą mieć do czynienia z urzędnikiem miejskim niż z prywatnym poborcą, od pierwszego bowiem spodziewają się nietylko słuszności, lecz oraz niekiedy pobłażliwości. Złą stroną własnej administracyi jest większa trudność kontroli, większe jej koszta, a stąd trudność oznaczenia z góry dochodów wpłynąć mogących. Prywatny przedsiębiorca zawsze jest w stanie lepiej dopilnować się i dojrzeć, lepiej kontrolować służbę swoją, niż to się z urzędu dziać zwykło, a doświadczenie uczy, że rządy z systemem ceł opiekuńczych, chcąc utrudnić przemytnictwo, zwykły militarnie organizować straże i służbę fiskalną, karnością aż wojskową obostrzając jej czujność.

System administrowania przez władzę skarbową państwa lub miasta dochodów niestałych, czy to z opłat czy z własności: z dóbr, lasów, kopalń, wymaga jak powszechnie wiadomo, znacznych kosztów, rozciągłej i przewlekłej kontroli, licznych urzędników i zwolna zarzucanym zostaje jako nieodpowiedni, a w samym Krakowie przekonać się można, jak mało przynoszą dochodu nieruchomości miejskie i jak wielkiego wymagają nakładu dla utrzymania swego w dobrym stanie. W wielu krajach pozbyto się z tego powodu dóbr skarbowych lub narodowych, a we Francyi przekonano się, że podatek pobierany z dóbr niegdyś narodowych przewyższa o wiele całkowity niegdyś dochód przez skarb z nich ciągniony. We Francyi też instytucya jeneralnych poborców czyli dzierżawców podatkowych sprawia, że pobór ten przynosi więcej, niż gdyby był ściągany przez urzędy podatkowe.

Ze wszystkich rodzajów podatków najuciążliwszą jest akcyza, tak przez to, iż obciąża pierwsze potrzeby życia jak i przez sposób opodatkowania, albowiem ściąga podatek nie od wartości targowej, lecz od ceny z góry oznaczonej, tudzież że ściąga go od produktu jeszcze nie spieniężonego, a częstokroć ze względu na jego małą wartość a nieodstępne zachody przy jego ocleniu, staje się niemal szykaną, niekiedy zaś jest nią rzeczywiście; wreszcie sprowadza sztuczną drożyznę. Ale nie jest Kraków tak zamożnem miastem, aby mógł, jak np. Bruksella, zrzec się akcyzy, a tem mniej, gdy najznaczniejsza część jej spływa do skarbu państwa, a znacznie mniejsza idzie na korzyść skarbu miejskiego. Wysokość przeto cyfry mogącej się osiągnąć z dochodów akcyzowych musi być z góry preliminowaną, zwłaszcza, skoro miasto musi skarbowi państwa opłacić się z trzymania akcyzy. Cyfra osiągnięta na drodze wydzierżawienia jest znaną; ile zaś pod własną administracyą osiągnąć można dochodu, jest przypuszczeniem, które zawisło od biegłości administracyi, sprężystości organów kontrolujących i sumienności wszystkich członków służby rogatkowej.

Sekcya skarbowa Rady miejskiej dając opinię swoją na przyszłem posiedzeniu Rady, nie omieszka zapewne chociaż w przybliżeniu postawić cyfer domniemanych dochodów a oraz kosztów zaprowadzenia i utrzymywania służby tudzież kontroli, jakaby się okazała konieczną, a zarazem wskazać winna, jakie mogą być rękojmie, iż dochód preliminowany osiągniętym zostanie. Wypuszczenie w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom daje pod temi względami pewność, a nadto i tę dogodność, iż wobec nieukończonej, chociaż od tak dawna ciągnącej się reformy czy reorganizacyi Magistratu, nie przypadnie równocześnie przystąpić do urządzenia straży rogatkowej i akcyzowej i władzy je kontrolującej. Licytacya zaś *in plus* jest najlepszą, najprawdziwszą miarą wartości i osiągnąć się mogących dochodów. Obojętną zaś jest o tyle rzeczą, kto się utrzyma przy licytacyi, byle licytant dostateczne dał rękojmie dotrzymania warunków umowy. Nie jest to przeto kwestyą osoby, jak wielu stara się rzecz przedstawić, lecz kwestyą zasady, to jest: czy miasto ma administrować przez własne organa, czy też wypuścić dochody z akcyzy i myta więcej dającemu.

Arcybiskup lwowski ogłosił odpowiedź Ojca Sgo na adres podany mu z powodu jego sekundycyj 11go kwietnia r. b. w następującym liście pasterskim:

Franciszek Ksawery Wierzchlejski, z Bożego zmiłowania i Swiętej Stolicy Apostolskiéj łaski Arcybiskup Metropolita lwowski, Prałat domowy Ojca Sgo Piusa IX i asystent tronu papieskiego, Jego C. Kr. Apostolskiéj Mości rzeczywisty tajny radca itd., Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym archidyecezyi naszéj pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wiadomo wszystkim, jak wspaniałych i radośnych manifestacyj był widownią Rzym w d. 11 kwietnia, w którym Ojciec Swięty Pius IX obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę swego kapłaństwa. Stolica świata katolickiego przepełniona była wysłańcami wszystkich krajów i narodów, którzy składali u stóp tronu Jego adresa i dary świadczące o gorącem przywiązaniu katolików do wspólnego, a tylu utrapieniami doświadczonego Ojca. Jak miłemi były sercu Jego te objawy, wielokrotnie sam to ustnie wyznawał: oprócz tego jednak osobnemi odpowiedziami pisemnemi na złożone Mu adresa chciał podziękować tym, którzy je podpisali, i dać im przez to szczególny dowód, jak wysoce ceni te oznaki przywiązania do Swiętéj Stolicy Apostolskiéj. Taką też odpowiedź otrzymawszy niedawno, pośpieszam podać ją do waszéj wiadomości w przekładzie dosłownym:

Czcigodnym Braciom Grzegorzowi Michałowi Ormiańskiemu, i Franciszkowi Ksaweremu łacińskiemu Arcybiskupom lwowskim, ich duchowieństwu i ludowi wiernemu, tudzież katolikom Polakom i Rusinom we Lwowie!

PIUS PAPIEŻ IX.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Zapewnienia stałości w wierze Waszéj, przywiązania do téj Swiętéj Stolicy, miłości, uległości i czci dla Nas, tem milszemi Nam były, czcigodni Bracia i ukochani Synowie, im w trudniejszych znajdujecie się stosunkach.

Bo jeżeli nie trudno jest iść za Chrystusem z rzeszą wołającą Hozanna Synowi Dawidowemu, to zaiste szlachetnem jest właściwe umysłowi, nieodstępywać go i ściśléj się z nim łaczyć, gdy potwarzami ścigany, w pogardę podany, z odzieży obnażony, biczowan jest i do krzyża przybijany pomiędzy łotrami. Pocieszamy się zaś na widok onéj podniosłości umysłu, chrześciańskiego męża godnéj, z jaką wśród obecnéj walki przeciw kościołowi roznieconéj, i wśród napaści zewsząd nań wymierzonych, zwracacie oczy na żywot i siłę jego, i baczycie na tryumf, który w tych przeciwnościach odnosi nad mocami ciemności. Nie może bowiem to niedodawać Wam sił do mężnego znoszenia wszystkiego dla imienia Chrystusowego, i nie podniecać waszéj czci i przywiązania do téj Stolicy Piotrowéj, któréj niewątpliwe zwycięstwo nad złością piekieł i ludzi bożym jest obiecane wyrokiem. Gdy zaś jest ona postanowiona Strażniczką i Obronicielką prawdy i sprawiedliwości, sama ufność z którą do niéj lgnąć będziecie, oddali od Was wszelkie powątpiewanie o stałości jéj w obronie jednéj i drugiéj, i nie dacie się zachwiać, żadnemi postrachami lub fałszywemi pogłoskami na zaniepokojenie umysłów waszych rozpuszczonemi.

Zresztą dziękując Bogu, iż mocą swoją zachował Was niezachwianych w odziedziczonéj po ojcach wierze, i utrzymuje Was pomocą z góry pośród przeciwności i utrapień, bierzemy z nich pochop do oddania tém większych pochwał tym waszych uczuć objawom; które przeto najwdzięczniejszem przyjmując sercem, obfitych darów niebieskich, i wszelkiego dobra nawzajem Wam życzym, a jako zadatek łaski Bożéj, i na dowód osobliwszéj Naszéj ku wam przychylności, wszystkim Wam czcigodni Bracia i ukochani Synowie, Apostolskie błogosławieństwo uprzejmie udzielamy. Dan w Rzymie u Sw. Piotra dnia 26 czerwca 1869 Pontyfikatu Naszego roku XXIVgo.

(Podpis własnoręczny) PIUS P. P. IX.

Zaraz zaś przy podpisie Ojciec Sw. własnoręcznie następujące dopisał słowa po łacnie.

P. S. *Deus pacis et charitatis sit semper vobiscum, ut ambuletis cum consensu in domo sua* *). co po polsku znaczy: *„Bóg pokoju i miłości niech będzie zawsze z Wami, abyście chodzili w zgodzie w domu Jego.“*

Nie wątpimy, że wszyscy wdzięcznem sercem przyjmiecie te wyrazy Ojca Sw. tak czułą troskliwością i tak serdeczną ku nam tchnące miłością. Niech one nas nawzajem utwierdzają i pomnażają w przywiązaniu ku Swiętéj Stolicy Apostolskiéj, ku dostojnéj osobie Ojca Swiętego Piusa IX i do Swiętéj Matki naszéj Sw. kościoła katolickiego. Łaska i błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkiemi Amen.

Lwów dnia 31 lipca 1869.

Franciszek Ksawery w. r. Arcybiskup.

N. Pan zatwierdził wybór p. Wincentego Petrowicza, właściciela Przybówki, na marszałka Rady powiatowej Jasielskiej, a pana Aleksandra Morbitzera, dzierżawcy Szerzyn, na jego zastępcę.

Wiedeń 13 września. Przedłożenie rządowe w sejmach, mocą którego w myśl ustawy z 6go lutego b. r. naznaczone mają być władze powołane do orzeczenia, czy zamiana gruntów lepsze wywoła zagospodarowanie, brzmi:

„Jeżeli w § 9 ustawy z 6 lutego 1869 r. wyrażonem jest twierdzenie, że zamiana gruntów poświęconych na uprawę gospodarczo-rolniczą zdolną jest lepsze sprowadzić zagospodarowanie w własnościach przedmiotem zamiany będących, natenczas władza powiatowa polityczna (a w gminach własne mających statuty władza gminna) w tym powiecie, do którego należy grunt pod względem gospodarczym poprawić się mający, powołaną jest do orzeczenia i rozstrzygnięcia, czy zamiana gruntu zdolną jest lepsze sprowadzić gospodarstwo.

Jeżli grunta do jednej własności należące leżą w więcej niż jednym powiecie politycznym, natenczas ta władza polityczna jest właściwą, w której powiecie znajduje się dwór gospodarczy, lub w braku tegoż główna część składowa własności.

Rozstrzygnięcia może żądać każda z stron zamianę czyniących.

Władza polityczna winna zbadać z urzędu okoliczności i rzecz samą, o którą chodzi przy orzeczeniu i rozstrzygnięciu, a w danym razie dla wyjaśnienia rzeczy zarządzić dochodzenie i oględziny przez biegłych w gospodarstwie.

Przeciw orzeczeniu władzy powiatowej mogą tylko strony zamianę przedsiębiorące wnieść rekurs do namiestnictwa w przeciągu 14 dni, a takowe w prozumieniu się z Wydziałem krajowym sprawę rozstrzygnie.

Jeżeli nie można osiągnąć porozumienia między namiestnictwem a Wydziałem krajowym, natenczas załatwia się rekurs odmownie.

Jeżeli Wydział krajowy oświadczył się za polepszeniem gospodarstwa, natenczas okoliczność ta w motywach rozstrzygnięcia odmownego załatwienia uwidocznioną być winna, i tylko w tym wypadku wolno przeciw orzeczeniu drugiej instancyi odwołać się do ministerstwa rolnictwa w przeciągu czterech tygodni.

— Projekt ustawy przedłożony przez sejm kraiński, a dotyczący równouprawnienia języka w szkole i urzędzie, czyli tak zwana ustawa przymusowa co do języka Dra Bleiweisa, która nader żywe w swoim czasie wywołała rozprawy w sejmie, nie uzyskała sankcyi N. Pana. Również kwestya językowa poruszoną została w sejmie bukowińskim. Na drugiem bowiem posiedzeniu sejmu w Czerniowcach wniósł deputowany Andriewicz, aby protokół obrad prowadzony był nie tylko w języku niemieckim, ale także i w języku rumuńskim. Kwestya ta wywołała dłuższe rozprawy.

— W niedzielę odbyło się w Pradze zgromadzenie typografów, które uchwaliło znieść robotę w niedzielę.

— W Peszcie zebrało się w niedzielę drugie

*) Są to słowa psalmu 54 w. 15.

świat może iść bez nie niego — powinien uczciwie pracować nad tem, żeby mógł iść bez niego. „Ażeby dojść do tego, wystarczy słuchać rad księcia Napoleona, i oprzeć Cesarstwo na polityce zupełnie liberalnej.“

Prócz wielkiego przedstawienia w senacie, mamy dla rozrywki jarmark w lesie Saint-Germain, znany pod nazwą *Fête des Loges*. Tam inteligencye drugiego rzędu spędzają dnie i noce wśród stuku bębnów, szwargotu kramarzy, nawoływania linołazów i kuglarskiej muzyki. Opis tego jarmarku zająłby może czytelników, ale potrzebaby na to hugońskiego talentu. Tylko ostatnia maniera autora *Hernaniego* dałaby należyte pojęcie karlic, olbrzymów, przyswojonych wilków i cieląt morskich, uczonych małp, myszy białych i rozmaitego rodzaju potworów, które teraz rezydencyą Henryka IV zapełniają. Nie mając na palecie potrzebnych do tego obrazu kolorów, wolimy powiedzieć słów parę o naukowym wykładzie profesora Huxleya, który obecnie w Anglii ma rozgłos. Paryzki Przegląd naukowy *„Revue des cours scientifiques“* daje przekład tego wykładu sławnego naturalisty angielskiego *„O życiu.“*

Rzecz wyłożona bardzo wytwornie. Rzadko uczony łączy w sobie w równie wysokim stopniu jak Huxley, oryginalność, krasomówstwo i głęboką wiedzę.

Huxley zbogacił paleontologią i historyą naturalną ważnemi dziełami. Atoli popularność, jaką ma w Anglii, datuje od wydania jego książki pod tytułem: *„Miejsce człowieka w naturze.“* W tej pracy Huxley wywodzi uczenie pokrewieństwo fizyologiczne człowieka z małpą.

Porównawszy rozwój zarodkowy, strukturę anatomiczną człowieka z rozwojem i budową innych stworzeń, usprawiedliwiwszy dawną klasyfikacyę Lineusza, Huxley na drabinie zwierząt stawia człowieka obok małp wyższego gatunku; konkluduje, że geneza człowieka musiała być takaż sama jak innych zwierząt, że jeżeli Darwina teorya rozwoju i przeobrażenia stosuje się do bydląt, powinna się stosować do rodu ludzkiego. Przyznaje jednak, że hypoteza Darwina nie jest dostateczną, bo nie spoczywa na niezbitych dowodach, ale jedynie na mniej więcej silnym łańcuchu wywodów.

Przewidując pociski, jakie nań spadną, Huxley naprzód odpowiada w te słowa: „Usiłowałem dowieść, że jeżeli jest linia demarkacyjna w przedmiocie budowy pomiędzy światem zwierzęcym a nami, to nie szersza jak ta, która istnieje pomiędzy rozmaitymi gatunkami, które po nas następują na drabinie organicznej. Winienem dodać nadto, że mojem zdaniem, wszelkie usiłowanie zaprowadzenia różnic psychologicznych pomiędzy światem zwierzęcym a nami, są równie błahe, bo najwyższe zdolności i uczucia intelligencyi, zaczynają kiełkować w najniższych kształtach życia. Jednocześnie nikt lepiej odemnie nie widzi przepaści, która dzieli cywilizowanego człowieka od bydlęcia; nikt godności naszej obej więcej odemnie nie ceni, ani nie pokłada więcej nadziei w jedynym obywatelu tego świata, który ma *poczucie siebie samego*.“

Od powyższego założenia angielskiego naturalisty do następstw, jakie rozwija, wydaje się daleko. A jednak, rzeczą pewną, że nauka w swym najmateryalniejszym kształcie nie dochodzi koniecznie do materyalizmu. Wykład jej musi być materyalny, bo mówi tylko o faktach, rzeczach dotykalnych i pomiernych. Ale kiedy przychodzi konkludować, nauka musi dostrzedz *nieznajomego* ukrytego nie tylko za faktami, ale nawet za ogólnemi prawami, których fakta są tylko wyrazem zjawiskowym. Nie trzeba się więc lękać przewodnictwa nauki dla tej przyczyny, że ona może mówić jedynie o materyi, ale jej ostatniego słowa nigdy nie wypowie.

Po tem ostrzeżeniu wprowadzamy czytelników na niebezpieczne pole, na które Huxley wciągnął swoich londyńskich słuchaczy. Tym razem chodzi o rzecz tajemniczą, którą język zwie *życiem*, a którą filozofia mięsza to z duchem to z materyą. Co ma rozumieć nauka przez to słowo?

Huxley pokazał zgromadzeniu przedmiot żywy: oset. W jeden jego kolec kazał patrzyć przez mikroskop. Cóż tam widać? Kolec, jestto rurka wysłana w środku pokładem materyi półpłynnej. Materya ta zwie się w języku naukowym *protoplazma*. To jest *życie*. „Jeżeli na tę materyą patrzymy w kolcu ostowym, widzimy tam ruch nieustanny: atomy krążą z góry do dołu, i odwrotnie, jak przypływająca i odpływająca woda — a kanały kolca komunikują z innymi kanałami liści i łodyg. Tym sposobem czyni się ruch ogólny w roślinie. Przyczyna tego zjawiska leży w skurczeniach massy protoplazmicznej ograniczającej kanały ruchu. Skurczenia są tak mikroskopijne, że ich nie dojrzy — tylko widzimy ich skutki.“

Protoplazma będąca materyą żywą roślin, znajduje się również w państwie zwierzęcem; toż samo, tylko kanały życia wyłożone różnym budulcem, jak np. domy, mogą być z cegły albo z kamieni.

Przyjrzyjmy się krwi ludzkiej: w żyle widzimy tęż samą ciecz złożoną z krążących atomów co w kolcu ostu, tylko innego koloru. Na całej drabinie zwierzęcej znajdujemy tenże sam protoplazm, złożony z tychże samych pierwiastków: węgliku, kwasorodu, wodorodu i azotu. Profesor czynił na lekcyi rozbiór protoplazmu, powiedział jednak, że nie może być dokładny, bo rozbiór odbywa się *na trupie*: chemija zabija materyę organiczną. Można więc przypuścić, że są różnice w protoplazmach, chociaż ich *trupy* mają ten sam skład chemiczny.

Ze stanowiska fizyologicznego, jaka różnica zachodzi pomiędzy roślinami i zwierzętami? Taka, że rośliny czerpią wprost w świecie mineralnym żywioły protoplazmy; zwierzęta mogą tylko zastępować protoplazm stracony nowym; człowiek robi protoplazm ludzki z protoplazmu zwierząt, jarzyn i owoców.

Ostatecznie Huxley twierdzi, że wszelka czynność żywotnia jest prostym wynikiem sił ziarneczkowych protoplazmy, która je rozwija; twierdzi, że idee, myśli, są tylko wyrazem pewnej modyfikacyi tej materyi pierwotnej będącej źródłem wszystkich zjawisk żywotnich.

Profesor nie tai, że kres tego twierdzenia jest całkiem materyalny, ale dodaje: „Są jednak dwie rzeczy zarówno pewne: pierwsza, że twierdzenie moje jest prawdą absolutną; druga, że jestem tak mało materyalistą, iż uważam materyalizm jako ekspresyę wielkiej omyłki filozoficznej.“

Korzystając ze sposobności, naturalista angielski otwarcie się odłącza od filozofii pozytywnej Augusta Comte. „Skorom badał filozofią pozytywną, powiada, znalazłem w niej mało, nic prawie, coby miało jaką wartość naukową; natomiast wiele dziwactw równie przeciwnych naukowej treści jak to co najwięcej antiscientyficznego w katolicyzmie ultramontańskim.“

Jakaż jest więc filozofia nowa, której pokrewieństwa z filozofią pozytywną Huxley przeczy? Nauka nie może uczynić żadnego postępu tylko pod warunkiem powiększania dziedziny *przyczynowości*. Niech odkrywa w świecie materyalnym liczniejsze stosunki, przyczyny i skutki; mianowicie niech wykluczy z liczby przyczyn wszystkie siły *przypuszczalne*, które umysł ludzki nawprowadzał chcąc dać formułę swojemu ograniczeniu. Nasza znajomość materyi będzie zawsze niedokładna, bo jest ograniczona przez zdolność naszej czułości. Wyobraźcie sobie człowieka wśród bezbrzeżnego lasu; co dzień część jego wykarczuje, ale jakbądź daleko zajdzie, wie, że jego coraz większe pole będzie zawsze opasane lasem.

Tak wykładał profesor. Nie idzie zatem, żeby założyć ręce i wyrzec się uprawiania pola.

Najniesłuszniej przeciwstawić nauce jej finalną bezsilność, gdyż bezsilną jest tylko w porównaniu z wysiłkiem stworzenia; nie jest bezsilną, jest ogromną pomocą, jeżeli ją porównamy z siłami ludzkiemi, z tymi, jakie się ekspensują w naszem życiu codziennem. Uczony może powiedzieć uczonemu, że wiedza jest ograniczona, że nauka ma granice, że wyraz wszystkich praw naukowych jest tylko formułą tajemnicy; że w głębi wszelkiego rozbioru jest nieprzenikniona *nieznaność*; ale takiego wyznania uczony nie powinien czynić ograniczonemu, który nie pojmując właściwego tych słów znaczenia, gotów wzgardzić nauką.

Prawda ma jednak swoje wymagania, i chociażbyśmy mieli zbyt się podobać głupocie ludzkiej, notujemy wyznania nauki, kiedy sama niedostatki swoje wytyka, kiedy wyznaje, że natura, którą wyłącznie się zajmuje, pozostaje nieznaną w swej treści. Z tego się wyspowiadawszy, może pracować dalej i owocami swej pracy karmić swoich nieprzyjaciół.

zgromadzenie ludowe, które liczyło około 3000 obecnych. Postanowiono wysłać do sejmu petycyę o zniesienie wszystkich bez wyjątku klasztorów i zabranie ich majątku na cele naukowe.

Królestwo Polskie.

W sprawie założenia na Pradze szpitala dla warjatów, donoszą do *Birż. Wiedom.*, że projekt na ów szpital już został wygotowany, a z początkiem wiosny rozpoczną się roboty około jego budowy, zaś podczas zimy jeszcze będą przeprowadzone licytacye na dostawę potrzebnych materyałów. Budowa trwać zapewne będzie lat cztery, zakład cały zajmie przestrzeni 30 diesiatyn, asygnowano zaś nań 4.000.000 złp.

— Według *Moskow. Wiedom.* niebawem zostanie wniesionem do Rady państwa przedłożenie ministerstwa oświecenia, o wciągnięciu do budżetu tegoż ministerstwa sumy 45 tysięcy rubli na utworzenie równoległych oddziałów przy pietnastu gimnazyach w Kongresówce. Nie wiemy czy te oddziały mają być utworzone dla uniknienia przepełnienia klas gimnazyalnych, czyli też mają one co innego oznaczać.

— Podaliśmy w Nrze 201 *Czasu* według *Dziennika Poznańskiego* doniesienia o ilości, obszarze i cenie majątków polskich sprzedanych Moskalom na Rusi na skutek ukazu o sprzedaży polskich dóbr z 10 grudnia 1865 r.; ponieważ w najświeższym numerze *Kijewlanina* znajdujemy cyfry dotyczące tej sprzedaży nieco odmienne, a zarazem inaczej ugrupowane, tak, iż poprawa błędów staje się niepodobną, przytaczamy więc powtórnie statystyczne dane według *Kijewlanina*, a te są następujące:

Sprzedano: *a*) z wolnej ręki: w gub. kijowskiej 95,662 diesiatyn za 4,835,328 rubli; w gub. podolskiej: 9,847 diesiatyn za 465,087½ rubli; w gub. wołyńskiej 4861 diesiatyn za 98,010 r.; czyli razem 110,370 dies. za sumę 5,398,425½ rubli. *b*) z licytacyi w styczniu 1869 r. w kijow. guberni 18,903 dies. za 238,015 r. w podol. gub. 3913 dies. za 156.359 r. w wołyń. gub. 28,628 dies. za 316,156 rub. razem 51,444 dies. za 710,530 rubl. *c*) z licytacyi w lipcu 1869 r. w kijow. guberni 4887 dies. za 119,150 rub. w pod. gub 2911 za 96,139 rub. w woł. gub. 26,647 dies. za 260,295 rub. razem 34,445 dies. za 457:584 rub. Co stanowi wspólnie ze wszystkich trzech kategoryj w kijow. gub. 119,452 dies. za 5,191,493 ruble, w podol. guber. 16,672 dies. za 717,585½ rub. w woł. gub. 60,136 dies za 674,461 rub.: razem 196,259 dies. za 6,566,539½ rub. Prócz tego sprzedano przez rząd na zasadzie instrukcyi o parcelowaniu dóbr rządowych i skonfiskowanych: w gub. kijow. 8.878 dies. za 163,854 rub. kop. 40. w gub. pod. 1783 dies. za 22,369 rub. 73 kop. w gub. woł. 2883 dies. za 31,734 rub. 1¾ kop. czyli razem 13,544 dies. za 217,958 rub. 14¾ kop.— Od czasu zaś wydania ukazu z 10go grudnia 1865 r. do 1go stycznia 1869 roku. kupili Moskale 348,215 dies. za 8,402,119 rub. 60¾ kop. razem więc do 5go sierpnia 1869 r. zakupiono na Rusi 558,018 diesiatyn za sumę 15,186,617 rubli 25½ kop.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie są przepełnione artykułami o uroczystości Husa. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na jednę charakterystyczną cechę pojmowania przez Moskali znaczenia tego obchodu. Posłuchajmy co o Husie mówi prezes komitetu słowiańskiego wMoskwie Pogodin. Prawo do obchodzenia uroczystości pamiątki urodzin Husa przez Moskali polega według niego na znaczeniu tego męża w historyi, ale szczególniej na tem: że Jan Hus był słowianinem, powtóre, że był obrońcą narodowości słowiańskiej i po trzecie, że w swoich religijnych usiłowaniach wspominał o prawosławiu i dążył ku niemu, jakkolwiek brak nam dość jasnych historycznych danych dla dowiedzenia tego.

Przyjąwszy zatem za pewnik, że Hus dążył do prawosławia komitet słowiański wysłał telegram do Pragi, w którym pomiędzy innemi wyraża życzenia, aby się „utrwalała w wyznaniu narodowem czysta nauka świętego męczennika, bezpośredniego naśladowcy Chrystusa. Niechaj imię Husa wzmacnia związki narodu czesko-morawskiego ze wszystkimi Słowianami i z całym prawosławnym światem naszym, który miał współczucie dla nauki Husa itd.“ Podobnie więc jak Cyryli i Metodiusz zostali zaliczeni do prawosławnych, teraz Moskale zaczynają obałamucać Czechów, że i Hus jeśli nie był prawosławnym, to dążył do prawosławia. Możemy się nawet doczekać kanonizacyi tego męża prawosławnego, obrońcy narodu (sic) słowiańskiego. Oznacza to gienialny spryt moskiewski do nakręcania historyi w miarę własnej potrzeby — skoro ani na chwilę się nie zawahali, z jakiego tytułu oni prawosławni mają obchodzić rocznicę narodzin katolickiego księdza, uważanego ze poprzednika Lutra. Czyż Czesi pozwolą Moskalom wyciągnąć jeszcza korzyści z tego nowego fałszu wprowadzonego do historyi. Zarazem jednak winno to służyć jako ostrzeżenie dla Czechów, iż gdyby kiedy Moskale weszli do Pragi, mają gotowy punkt oparcia dla przywrócenia (sic) prawosławnej religii. Że w wyrażeniu podobnem nie ma przesady, mogą się przekonać Czesi z naszej porozbiorowej historyi, jeśli nie chcą zamykać oczu na naukę jaką przeszłość nam przekazuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Dzisiaj od rana zajęte są sekcye Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, o których ukonstytuowaniu donieśliśmy wczoraj. O godz. 2ej nastąpi obiad, na który Rada miejska zaprosiła członków zjazdu. Jutro członkowie Zjazdu zwiedzać będą miejscowe zakłady i instytucyę, we czwartek, jeźli posłuży pogoda, przedsięwziętą będzie wycieczka do Krzeszowic a w piątek zwiedzenie Wieliczki.

— We wczorajszym numerze *Czasu* przerzucone zostały ustępy mowy, którą prezes Dr Majer zagajał zebranie lekarzy i przyrodników. Wypada nam przeto sprowadzić te przerzucone ustępy do takiego porządku, w jakim je miał mowca, a mianowicie:

ustęp zaczynający się od wyrazów: „Wobec takiego zadania...“ winien być umieszczony po ustępie oznaczonym głoskami *a*, *b*, *c*, *d*, a przed ustępem zaczynającym się od wyrazów: „Większą, a wyznać trzeba...“

— Wczoraj rozlepiono po ulicach następujący plakat: „Celem porozumienia się i zbadania dokładnie opinii publicznej w kwestyi tak ważnej dla naszego miasta, jaką jest wzięcie akcyzy na własny rachunek, poczytujemy sobie za obowiązek zaprosić wszystkich obywateli dobrze miastu życzących, aby się w lokalu Stowarzyszenia postępu rękodzielników i przemysłowców przy ulicy Ś. Jana o godz. 7ej wieczorem w dniu 14 b. m. to jest we wtorek zebrać raczyli“.

Podpisani są pp. J. Zieliński, Sroczyński, Parvi, Brušnicki, Welczowski, Suchodolski, Spitzberg, Eisfeld, J. Jerzmanowski, Dębowski, Dąbrowski, Buryan, Puchalski, Kaz. Michałowski, Krzyżanowski.

Na wszystkich rozlepionych egzemplarzach plakatu zatarte są lecz nieznacznie wyrazy „w lokalu Stowarzyszenia postępu rękodzielników i przemysłowców“, nie wiemy przeto, czy miejscem tego na dzisiaj sproszonego zebrania jest rzeczony lokal albo też inny niewymieniony. W każdym razie na miejscu dowiedzieć się o tem będzie można, to jest w domu narożnym pod L. 299 przy ulicy Ś. Jana.

— Z dniem jutrzejszym ma być zamkniętą wystawa obrazu Matejki, artysta bowiem zamierza przesłać go do Lwowa, gdzie również wystawionym on będzie.

— P. Alojzy Lipiński praktykant rachunkowy w Namiestnictwie, mianowany został oficyałem 3iej klasy.

— **Kolbuszowa** d. 13 września.

Według depeszy ministerstwa spraw zagran. z d. 9 września b. r. L. 13,033 uwolniono ze Sybiru poddanych austryackich: Stanisława Janiszewskiego, Ludwika Kalitę i Ludwika Rydla. Ludwik Swirski Dzikowski, Zyla, Przeździecki i Kruświcki nie odszukani dotąd. Na Sybir ich nie deportowano. Według depeszy jeneralnego konsulatu austryackiego w Warszawie, Aleksander Kieroński i Mikołaj Gromadzki otrzymają za przybyciem do Warszawy paszporty do Galicyi, są bowiem już w drodze. Ponowiono reklamacyę za Bronisławem Toczyskim, Jakóbem Lisowskim, Zenonem Piaseckim i Kajetanem Rucińskim.

X. Ruczka.

— Za ocalenie tonących z narażeniem własnego życia przyznało Namiestnictwo nagrodę przepisaną po złr, 26¼. Hilaremu Łotockiemu, mielnikowi w Trybuchowcach, który wyratował tonącego w stawie Icka Tepera, i Stanisławowi Drążkiewiczowi majstrowi stolarskiemu w Krakowie, który wyratował d. 30 maja chłopca nieznajomego tonącego w Wiślo.

— *Czernow. Ztg* donosi, że w Kutach na Bukowinie, wieśniaczka chrześcijanka która służyła u żyda, przeszła na wiarę mojżeszową i obchód tego przejścia odbył się w Synagodze w Kutach wśród okrzyków radości, ze strony żydów a wyklinań ze strony chrześcijan. Zaraz potem u rabina w Kossowie odbył się ślub renegatki z młodym żydem, który dostał za nią 300 lub 400 złr. posagu zebranego ze składek.

— Pozdrościć za prawdę przychodzi redakcyi *Kraju* tak obszernej biblioteki i tak obficie w nowości wszelkiego rodzaju opatrzonej, że posiada świeżo ogłoszone w Rzymie dzieło pod napisem: *la Milizia Pontificia, dissertazione letta nell' accademia degli Arcadi da Monsignor Luigi de Conti Pilla Barocci, Prelato domestico di Sua Santità, Roma. Tipografia de propaganda fide 1869.* Więcej jeszcze pozazdrościć musimy redakcyi *Kraju*, że ma tyle wolnego czasu, iż może tak zajmujące dzieła jak powyższe czytać lub przeglądać. My, wyznajemy otwarcie, nie jesteśmy w tak szczęśliwem położeniu, nie możemy powiedzieć... *nobis haec otia fecit!*

Z uczuciem więc pewnej zazdrości w dziennikarzach dość naturalnej, wyczytaliśmy dzisiaj w *Kraju* załączony do listu rzymskiego *przypisek Redakcyi* i te wyrazy: „znajdujemy w tem dziele spis znakomitej szlachty służącej w wojsku papiezkiem, a w tym spisie na stronie 128 czytamy między patrycyuszami zaciągnionymi do piechoty: *Pio Valdambrini.*

Cóż dziwnego, że skoro korespondent *Kraju* z Rzymu wspomniał w liście swoim nazwisko margrabiego *Valdambrini*, jako będącego w służbie papieskiéj w korpusie zwanym *zigari scelti*, redakcya przypomniała sobie, że to właśnie margrabia *Valdambrini*, będący na straży u W. ks. Włodzimierza podczas jego w Rzymie pobytu, miał widzieć OO. Zmartwychwstańców udających się do księcia na audyencyę, że tę potwarz rozpisywano i w *Kraju* i gdzieindziéj, że póżniéj X. Kajsiewicz ogłosił kopię uwierzytelnioną listu ministra wojny jenerała Kanzlera, w którym oświadcza, że straży honorowéj u W. księcia nie było wcale, a w wojsku papieskiem nie ma marg. *Valdambrini.*

Mając atoli pod ręką owe nieoszacowane dzieło, które jako rozprawa Monsignora i Prałata, ma naturalnie znów w *Kraju* nierównie większą wiarogodność jak jenerał Kanzler, który lubo minister i żołnierz, zawsze jest tylko cywilnym człowiekiem, pochwyciła redakcya pióro i skreśliła w przypisku co następuje:

„Nie mamy wcale zamiaru wznawiać przebrzmiałego sporu względem odwiedzin, które w razie nawet gdyby były nastąpiły, pozostałyby sprawą osobistą, nie obchodzącą publiczności; nadto p. Valdambrini, po świadectwie naczelnika, zaprzeczającem stanowczo jego istnieniu, albo by się nie mógł wcale odezwać przez samo uczucie karności wojskowej, alboby się musiał odezwać w sęsie ministra i księdza Kajsiewicza. Chcieliśmy tylko pokazać, jak to się wyrabiają urzędowe świadectwa, w których wszystko polega na subtelnem rozróżnieniu. Wiadomo, że w Rzymie, gdzie istnieją majoraty, najstarszy z rodu tylko nosi rodzinny tytnł; p. Pius Valdambrini w ścisłem znaczeniu wyrazu nie jest margrabią; *ergo* margrabia Valdambrini *nieistnieje* w wojsku papieskiem; *ergo* jest zmyśloną osobą. *Et nunc erudimini!*“

Nie wiedzieliśmy. że jest namiętność potwarzy.

— Dnia 13go września pochmurno, w nocy wicher zachodni i deszcz. Termometr od + 10°.8 doszedł do + 16°.0 R. Barometr po południu szybko opadał; o godzinie 6ej rano dnia 14 września stan jego był 325·77, termometru + 11°.4 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 15 września, Śgo Nikodema męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 14 września. Wczorajszy targ na Baranie, pomimo znacznego dowozu zboża, był bardzo słaby, bo nikt z Pruskich kupców na takowy nie przyjechał, przez co ceny cokolwiek spadły. Po większej części nie zakupione zboże na targ do Krakowa przywiezione zostało.

Płacono za pszenicę czerwoną od 40 do 42 złp., pszenicę białą od 42 do 44 złp., żyto 25 do 26, jęczmień 18 do 20, owies 12 do 13.

Pomimo, że prawie wszystko zboże z targu na Baranie na Kleparz przywiezione zostało, ruch przecie był bardzo słaby, co jest najlepszym dowodem, że prawie wszystkie gatunki zboża w cenie spadły; gdyż i na targu kleparskim nikt z obcych kupców nie pokazał się, a całe zakupna odbywały sie tylko na potrzeby miejscowe.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·50 do 10·— złr., pszenicę białą od 10·— do 10·50, żyto 160 f. od 6·30 do 6·50, jęczmień 140 f. od 5·50 do 6·—, owies 100 f. od 3·— do 3·50.

I tym razem żadnych innych produktów na targ nie przywieziono.

Zaraza na bydło.

Do końca sierpnia b. r. ustał księgosusz w Maydanie, Lisieczyńcach, Brzozdowcu i w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce a wybuchł w Szełpakach pow. zbarazkim.

Zaraza ta panuje obecnie w jednem miejscu powiatu kamioneckiego i w dwóch miejscowościach pow. brodzkiego i zbaraskiego, gdzie z 1,428 sztuk bydła w 41 zagrodach padło 97, a zabito 73 sztuk.

Prócz tego oddano na rzeź 150 sztuk o zarazę podejrzanych.

Przypęd bydła z Rosyi na Kozaczówkę dla dziesięciodniowej obserwacyi został na nowo dozwolony.

Komisya poprawy chowu bydła rogatego dla strefy Podgórskiej, obejmującej powiaty i oddziały gospodarcze: Bircza, Rudki, Gródek, Drohobycz, Stryj, Kałusz, Żydaczów, Dolina, Sambor, Turka, Staremiasto, Sanok, Lisko, Brzozów, podaje do wiadomości hodowców bydła rogatego z tych powiatów, że z przeznaczonego na ten raz przez ministerstwo rolnictwa tysiąca złr. rozdane będą w Samborze 12go października zasłużonym około ulepszenia chowu bydła następujące nagrody:

Dla całych obór właścicieli najmniej 30 sztuk bydła, nagród 8, po 50 złr., za pojedyńcze sztuki, przedewszystkiem buhajki, nagród 4, po 40 złr. a 8 po 30 złr.

Zwraca się przytem uwagę właścicleli bydła, żeby się zaopatrzyli w poświadczenie własności i zdrowia bydła, przyprowadzonego na okaz, od dotyczących władz miejscowych.

Stosowne bezpłatne pomieszczenie bydła będzie przygotowane w Samborze.

Gdańsk 11 września. Pogoda piękna i ciepła, wiatr południowy.

W Anglii świeżą pszenicę krajową płacono w pierwszych dniach tygodnia nie tylko po najwyższych cenach zeszłego, lecz w wielu sprzedażach nawet o ½ do 1 szylinga na kwarterze drożej. Pszenica zagraniczna przy dobrym pokupie osiągała łatwo ceny piątkowe, a żądano powszechnie podwyższenia jednego szylinga. Od środy jednakże tendencya targów zupełnie się zmieniła, jednoczesne przybycie niezwykle wielkiej liczby ładunków zboża z Ameryki sparaliżowało chęć do kupna, a chociaż do końca tygodnia ceny nominalnie bez znaczniejszej zmiany się utrzymały, to w rzeczywistości nawet przy ustępstwie 1 do 1½ szylinga na kwarterze sprzedaż była trudna. Jęczmień i groch bez zmiany.

We Francyi pokup dość ożywiony. Ceny pszenicy na wszystkich bez wyjątku targach podniosły się w przeciągu tygodnia 50, 60 do 70 centimów na hektolitrze, zdaje się zatem, że rezultat żniw jest mniej zadawalniający, niż z początku mniemano. Żyto mniej było żądane, lecz ceny żadnej nie uległy zmianie.

Na naszym placu z pierwszych dni upłynionego tygodnia chęć do kupna była tylko mierna, a w skutek niepomyślnych depesz angielskich jeszcze więcej osłabła. Pszenica piękna łatwiej znajdowała kupców, podrzędne zaś gatunki powiększej części zaniedbano. Przy bardzo chwiejących i nieregularnych cenach, notujemy w tym tygodniu: za piękny towar stary i świeży 10 guld., a za podrzędny 15 do 17½ guld. na łaszcie zniżenia od zeszłej soboty. Żyto przy znaczniejszych dowozach od czwartku coraz niższe osiągało ceny, za towar lekki dziś o 28 do 30, towar ciężki o 18 do 20 guld. tańszy niż zeszłej soboty. Ceny jęczmienia bez zmiany, groch nieco tańszy przy trudności sprzedaży. Rzep' i rzepak bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy łasztów 620, żyta 500, jęczmienia 210, rzepiku 180.

Płacono za łaszt wagi hol.		— guld. prus.
Pszenicy białej . .	128—130	— 540—560
„ „ świeżej	126—130	— 510—540
„ wysoko pstrej	129—133	— 550—565
„ „ świeżej .	126—131	— 515—555
„ jasnej . .	127—129	— 500—525
„ ordynarnej	119—126	— 425—465
Żyta	118—125	— 335—360
Jęczmienia	103—112	— 250—280
Grochu	— —	— 390—410
Rzepiku pięknego .	— —	— 700—715
„ średniego .	— —	— 600—625

za korzec wag. pol.		Złp gr.	Złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 245	— 52 12	54 10
„ świeżej	237 — 249	— 49 14	52 12
„ wys.-pstrej	243 — 250	— 53 11	54 19
„ świeżej	237 — 247	— 49 22	53 20
„ jasno pstrej	239 — 243	— 48 14	50 22
„ ordynaryjnej	227 — 237	— 41 2	45 —
Żyta	222 — 235	— 32 14	34 28
jęczmienia . .	173 — 211	— 24 7	27 5
grochu . . .	— — —	— 37 25	39 23
Rzepiku pięknego.	— — —	— 64 24	66 6
„ średniego	— — —	— 55 18	57 26

Kursa zamian: Amsterdam 142½, Hamburg 151½, Warszawa 76⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go września.

HOTEL DREZDENSKI: L. Eichborn bankier z Berlina, Ignacy Ciesielski urzędnik z Warszawy, Jan Miller z Morawy, Jakób Wysocki właściciel dóbr z Kongresówki, Wilhelm Kolberg urzędnik z Warszawy, E. Moltzen bankier z Berlina.

HOTEL POLLERA: Nikodem Sochanik z Galicyi, hr. Bobrowski z Tarnowa, Julian Sierzputowski z Paryża, Jan Banzemer właśc. dóbr z Zagorzan, N. Szymaczek z Strzyżowa, K. Kinzl z Morawy, D. Koszutski z Poznania, hr. Walewski wł. d. z Griben, F. Schernek urzędnik z Wiednia, Karol Gros wł. d. z Rybny.

HOTEL SASKI: Dr Piotr Sęcki i Dr Teofil Kaczorowski z Poznania, Ignacy Niewiarowski urzędnik z Warszawy, Robert Harich kupiec z Opawy, W. Rojewska z Warszawy, Leon Pieńkowski z Warszawy, Feliks Leśkiewicz mag. farm. z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 września *(Pr.)* Postanowionem jest niezmiennie, że Ciało prawodawcze zwołanem będzie na 15go listopada. Ponieważ Cesarz pomimo niepogody zniósł dobrze dwie ostatnie przejażdżki, lekarze przeto osądzili, że zupełnie wyzdrowiał.

Bazylea 13 września. Wczoraj zamkniętym został kongres międzynarodowy robotników; wyznaczono Paryż na miejsce przyszłorocznego zebrania się. Dawniejsza rada zawiadowcza kongresu została ponownie wybraną.

Florencya 13 września. Rokowania względem sprzedaży dóbr kościelnych zostały zawieszone w skutku obecnego przesilenia pieniężnego; lecz niebawem mają się na nowo rozpocząć. Król po przeglądach jesiennych wojska uda się do Neapolu.

Madryt 12 września. Dzienniki przemawiają za koniecznością wysłania spiesznie posiłków do Kuby. — Zapewniają, że najbliższy budżet wykaże 500 milionów realów oszczędności.

Konstantynopol 12 września. *(Pr)* Wielki wezyr wyjechać ma na spotkanie Cesarzowej Eugenii. Obóz pod Unkiar-Iskelessi ma być powiększony do 35,000 ludzi.

Na wczoraj zwołane było we Lwowie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dla obradowania nad naglącym wnioskiem petycyi do Sejmu o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej. Późnym wieczorem doszedł nas wczoraj następujący w tej sprawie telegram:

Lwów 13 września godz. 8 wieczór. Rada miejska uchwaliła prosić Sejm o zmianę ordynacyi wyborczej a Namiestnictwo i Ministeryum o odroczenie wyborów z miasta Lwowa rozpisanych.

Lubo miasto Kraków nie jest tak bezpośrednio zagrożonem skutkami tej ustawy wyborczej, wszelako na najbliższem jej zebraniu postawiony ma być podobny wniosek, jak niemniej inne miasta zamierzają drogą petycyi domagać się uchylenia ustawy tej ścieśniającej prawa polityczne największej części obywateli. W tej samej sprawie odbędzie się dziś we Lwowie zgromadzenie ludowe.

Gaz. Narod. donosi, że wydział krajowy już się zajął sprawą ordynacyi wyborczej, i zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu, a zatem jutro wniesie projekt względem uchylenia §. 11 ustawy wyborczej sejmowej zmienionego na ostatniej sesyi sejmowej, a przywrócenia dawnego brzmienia dotyczącego ustępu co do tworzenia kół wyborczych. Członkowie wydziału krajowego porozumiewali się już w tej mierze z naczelnikiem Namiestnictwa p. Possingerem, a ten miał przyrzec, iż starać się będzie o zyskanie sankcyi cesarskiej dla nowo zmienionej ustawy, i spodziewa się, że wybory mające się odbyć we Lwowie d. 7go października nastąpią już na mocy tej pożądanej zmiany.

W niedzielę odbyła się we Lwowie narada poufna delegatów z 26 (na innem miejscu mówi *Gaz. Narod.* 36) rad powiatowych, a to względem żądania gminy zbiorowej. Na 26 delegatów, jeden tylko członek Rady pow. Jaworowskiej oświadczył się przeciw gminie zbiorowej. Zgromadzenie wybrało komisyę dla ułożenia w tym duchu projektu zmiany ustawy gminnej. Przypomnieć tu należy, że zjazd niegdyś marszałków powiatowych w Krakowie oświadczył się był również za gminą zbiorową. Krok ten zjazdu delegatów powiatowych we Lwowie świadczy, iż zalecana przez nas od lat kilku i częstemi przemówieniami popierana instytucya gmin zbiorowych nabiera uznania w kraju. Na takiej podstawie da się dopiero prawdziwy samorząd oprzeć, a może instytucya gmin zbiorowych da kiedyś, jak tego potrzebę wykazywaliśmy, podstawę dla ustawy wyborczej,; w każdym zaś razie przyczyni się do uproszczenia administracyi i zrobienia zbytecznemi urzędów powiatowych.

Król pruski odbywa przeglądy wojsk w Prusiech wschodnich, gdzie towarzyszą mu W. ks. Mikołaj Rosyjski, brat Cara, tudzież królewicz Saski, będący jakby na służbie przy naczelnym wodzu wojsk niemieckich.

Breslauer Ztg donosi z Berlina, że mówią tam u dworu o zbliżeniu się Prus do Austryi, a nawet o możności zjazdu obu monarchów. Zdaje się więc, że doniesienia nasze o nowych sidłach w Berlinie zastawianych na Austryę nie są domysłem. Niektóre też dzienniki wiedeńskie zaczynają bić na hr. Beusta, jak gdyby wierzyły w jego wysadzenie przez Prusy.

Hamb. Correspondent nie dowierza doniesieniu *Petersburger Ztg* o odmówieniu stanowczo przez rząd pruski ponowienia kartelu z Rosyą. Pomieniony dziennik hamburski mniema, że rząd rosyjski nie domagał się stanowczej odpowiedzi w tej chwili. Ugoda kartelowa obowięzuje jeszcze do nowego roku, a przed powrotem hr. Bismarka do czynności w ministerstwie spraw zagranicznych, zapewne przedmiot ten nie będzie poruszany.

Wiadomość o domniemanej abdykacyi Cesarza Napoleona na rzecz syna swego, o której pisaliśmy wczoraj i którą podała także wiedeńska *Sonntags Zeitung*, znalazła się równocześnie także w niektórych dziennikach francuskich. Korespondent bowiem paryski dziennika *La Meuse* utrzymuje, że Cesarz Napoleon zamierza wkrótce zrzec się tronu na rzecz syna swego, a w takim razie ks. Napoleon zostałby rejentem.

Franz Corresp. zaprzecza pogłoskom o abdykacyi Napoleona III, dopóki tenże czuć się będzie silnym, zresztą miał on to zapowiedzieć już dawniéj przy pewnéj okoliczności.

Stolica Apostolska zamierza utworzyć w Szwajcaryi arcybiskupstwo w Frejburgu.

Współcześnie z wiadomościami o chorobie Cesarza Napoleona, rozeszły się doniesienia o chorobia Cara Aleksandra; *Odeski Wiestnik* zaprzecza tym pogłoskom, oraz utrzymuje, że Car będąc znużony podróżą, był cierpiący za przybyciem do Liwadyi, ale teraz stan jego zdrowia zupełnie się poprawił pod wpływem południowego klimatu i spokojnego życia. Odbywa on przejażdżki nawet konno.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 14 września. *Oesterreichische Correspondenz* pisze: Cesarz przyozdobił księcia Rumuńskiego wielką wstęgą orderu Leopolda. Książę był w odwiedziny u kanclerza hr. Beusta i dość długo u niego zabawił, a hr. Beust oddał mu wizytę. Książę przyjmował następnie obu przełożonych tutejszej gminy izraelickiej w dłuższem posłuchaniu, na którem położenie Izraelitów w Rumunii było obszernie rozbierane. Przedmiot ten poruszony był tutaj także u dworu. Książę Karol odjeżdża do Szwajcaryi.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg* ogłasza monarsze wyszególnienia udzielone członkom komitetu podczas uroczystości Józefińskiej w Slawkowicach, między któremi znajduje się proboszcz z Rausnic Dohnal.

Praga 14 września. W procesie przeciw *Narodnim listom* wszyscy członkowie sądu przysięgłych jednogłośnie odpowiedzieli na zapytania przecząco, skutkiem czego oskarżony redaktor uznany został za niewinnego.

Florencya 14 września. Gazeta urzędowa ogłasza postanowienie względem utworzenia w Peszcie konsulatu z juryzdykcą na całe Węgry.

Madryt 13 września. Donoszą z Hawanny, że powstańcy pobici, utracili dwóch przywódzców i prosili o przebaczenie.

Kursa. Wiedeń 14 wrześ. godzina 2 minut 30. 5% zjednoczony dług państwa 59·90. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 68·80. — Losy z roku 1860 94·—. — Akcye banku 725.— Akcye kredytowe 254·50.— Londyn 122·30. Srebro 120·25.— Dukat 5·88. — Lombardy 243.—. — Losy z roku 1864 112·50 — Akcye franko-austr. 109·75. — Napoleony 9·80—.—Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 246½. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 198·50.— Akcye kol. północ. wschod. 158·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·—. —Akc. banku jeneral. 64½. — Renta w srebrze 68·—. — Akc. anglo-banku 313·—. — Akc. kolei rząd. —·—. —. Akc. kol. wschod. —.— — Tramway 148· --. — Akc. ban. wied. dla obr. ogóln. —, — Akc. banku budowy —. Usposobienie giełdy: ożywione.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 14 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	91½
Bankn. pol. 100 złr.	446	436
Ruble ros. za 100 rsr.	153½	152
Talary pr. za 100 tal.	182¼	179
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80¼
Srebro nowe austr.	120¾	119
Dukat ważny	5 90	5 74
Napoleon d'or	9 95	9 70
Półimperyały rosyj.	9 95	9 70
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	91½	90¾
Obl. indemniz. z kup.	73	71
Ak. k. g. z dyw. bez k.	245	238
„ L. Cz. z całą wpł.	198	192
Listy. aus. zak. kr. z.	90 —	89 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	92 50	— —
Wiedeń 13 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 60	59 40
5% „ „ „ sreb.	68 25	68 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	92 50
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	81 75	81 —
„ „ galicyj.	73 —	72 —
„ „ bukow.	72 50	71 50
„ „ siedmg.	77 —	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	102 —	101 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	91 50	90 50
5% zakł. kred. austr.	105 —	104 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	225 —	224 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	93 75	93 25
„ „ „ 1864	113 50	112 50
„ Comorente .	— —	— —
„ Kredytowe .	160 50	159 50
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	— —	— —
„ ks. Klary . .	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy .	— —	— —
„ ks. Windischg.	— —	— —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	723 —
Zakładu kredytow	253 50	253 —
Żeglugi par. na Dun.	551 —	549 —
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2110
„ rządowej fr.-a.	364 —	362 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	183 50	182 50
„ Pardubickiej .	159 50	158 50
„ południowej .	243 —	242 —
„ Galicyjskiej . .	243 —	242 —
„ Czerniowieckiej	197 —	196 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 —	166 —
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 —
„ „ Kosz.-Bogum.	61 —	60 —
„ „ Siedmiogrodz.	164 —	163 —
„ „ Cisańskiej.	250 —	249 —
„ „ Wschod. węg.	87 —	86 —
Akcye Bank. ang. au.	314 —	312 —
„ „ angl. węg.	104 —	103 —
„ Zakł. kred. węg.	102 —	101 50
„ banku frank. austr	110 —	109 —
„ „ węgierskiego	67 —	66 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	73 —	72 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	107 —	106 —
„ dla obrot. ogól.	122 —	120 —
„ Tow. han. pł. leś.	70 —	65 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 50	113 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	—	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	95 50	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 —	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 —	86 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 25	88 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarz koronny . .	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	— —
„ — obrączk. .	5 89	5 87
Złoto *al marco* . .	5 86	5 85
Napoleondory . . .	9 79	9 78
Fryderyki	10 15	10 5
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 25	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 50	120 —
Srebro, kupony . . .	121 —	120 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 81 50	1 81
Lwów 11 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 85	5 78
„ cesarski . . .	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 12	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 84
„ pap. „	1 53	1 51
Talar pruski	1 82½	1 80
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	— —
„ „ 4%	78 50	77 50
Listy zast. banku hip.	89 50	— —
Obligi indem. b. kup.	70 25	— —
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	241 —	239 25
„ lwow.-czer.	190 50	189 —
Akcye Banku hip. gal.	103 —	— —
Warsz. 10 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 98	92 48
„ „ 2 ser. „	92 98	92 48
kupon „	— —	— 85⅚
Listy likwidac. „	75 90	75 74
kupon „	— —	1 10
Pożyczka r, 1864 „	173 —	— —
r. 1866 „	173 —	— —
Kolej warsz. wied „	72 —	— —
„ warsz byd. „	73 -	— —
„ warsz. teresp.	117 —	116 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow.

Dziennik „Kraj" N. 159 z dnia 11 Września r. b., w Rozmaitościach pod napisem „Pożar," opowiada czytelnikom swoim, że „gdy w czasie pożaru na Zwierzyńcu nadjechało dwóch żołnierzy konno na rogatkę Zwierzyniecką, wysłanych po sikawki do miasta, służba rogatkowa nie chciała ich wpuścić do miasta, dla tego, iż nie mieli przy sobie 32 grajcarów na opłacenie myta, i że ci żołnierze po długim sporze zmuszeni byli udać się napowrót."

Owoż my niżej podpisani oświadczamy niniejszem, iż całe to opowiadanie jest fałszem od początku do końca.

Skoro tylko bowiem żołnierze, przybywszy na rogatkę, oświadczyli, że jadą po sikawkę,— natychmiast bez najmniejszego sporu i bez brania od nich opłaty mytowego wpuszczeni zostali do miasta i wcale nie zwrócili się od rogatki.

Jeżli nadto żąda „Kraj," byśmy za ten postępek, z umysłu przez niego przekręcony i sfałszowany, pociągnięci zostali do odpowiedzialności, my z naszej strony oświadczamy, że za głoszenie fałszów i przekręcanie faktów, a tem samem za podanie nas na ochydę publiczną, oskarżyliśmy „Kraj" przed Sądem i oczekujemy wyroku. (1596)

Urząd Rogatki Zwierzynieckiej:

Wojciech Margasiński, Pisarz.— *Gustaw Bogdański*, Kontrolor.— *Maciej Wątroba*, Nadstrażnik.

Strażnicy: *Piotr Ciorowski*— *Tomasz Fenrych*. — *Jan Stanisz*.

Kundmachung

C. N. 196 Adj.

In der hierortigen Stabsstation, werden in der Zeit vom 20ten bis letzten September 1869

40 Stück Cavallerie-Remonten

angekauft, und wird bei einem Masse von

15	Faust	2	Zoll	220	fl. ö. W.
15	„	1	„	200	„ „ „
15	„	—	„	180	„ „ „
14	„	3	„	165	„ „ „

pr Pferd bezahlt. Die Pferde dürfen nicht unter 4½, und nicht über 7 Jahre alt sein.

Sollte bis letzten d. M. die obige Zahl nicht aufgebracht werden können, so werden auch später noch Pferde zur Assentirung angenommen.

K. k. Grf. Haller Husaren-Regiment Nr. 12. (1635-1-3)

Rzeszow am 4. September 1869.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym*. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach u p. M. Kullaka. (1306-

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19 „
„ „ „ z podw. kop.	18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25 „
„ „ „ remontory	28 30 „
„ „ „ „ z podw.kop.	35—40 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk.	3.—40 „
„ „ „ emal. z dyam.	38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam.	35 44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45	
70, 80, 90, 100	120 „
* „ „ damskie . . .	40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop	50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90,	100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120	150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 2 złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22 „
„ „ „ (1374-10 100)	
z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55 „

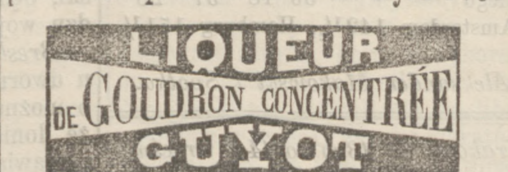
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy S. Jana — dom własny — pod L. 312, obok kościoła księży Pijarów w Krakowie, w **Fortepiana wiedeńskie, Pianina i Harmonie** z pierwszych fabryk, jako to: Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Kerna i wielu innych, poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Zamiejscowym kupującym udziela się na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie. (896-2)

Franciszek Masłowski.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860



Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln. pęcherza.* (1310-26-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszerára — Királintcza N. 17 sz. w Brodach u p. M. Kullaka.

W znacznym Zakładzie fabrycznym, młodzi ludzie, zawodu handlowego, posiadający znajomość języka niemieckiego, znaleźć mogą korzystne umieszczenie.

Oferty po niemiecku pisane przy załączeniu fotografii, adresowane być mają do pp. *Haasenstein et Vogler* w Wiedniu, Neuer Markt N. 11, pod lit. ***A. R. 658.*** (1551-2 3)

Najlepszy

nawet przez lekarzy zalecany srodek na wzmocnienie i pożywienie dla ssących i słabych dzieci.

Do głównego składu nadwornego liwerenta **Joh Hoff, Wien Kärntnerring N. 11.**

Kacina 20 kwietnia 1869. Racz mi Pan nadesłać za zaliczką pocztową Malz-Extrat-Gesundheitsbier i Brust-Malz-Bonbon. **Hrabina Chotek.**

Corsów 24 marca 1869. Ponieważ jak najlepszych skutków doznałem na moich dzieciach po użyciu pańskich fabrykatów słodowych, proszę zatem o nadesłanie Czokolady słodowej i słodowych bonbonków na piersi dla mnie, jak również i dla mej matki w Tarnowie. **Józef Müller.** urzędnik kolei żelaznej.

Prossnitz 7 maja 1869. Z polecenia lekarza, który przepisał mojemu choremu dziecku użycie sławnego pańskiego Extractu słodowego, upraszam o nadesłanie tegoż. **Ludwik Hamburgier.**

Komarówka 6 maja 1869. Proszę o łaskawe nadesłanie zwrotną pocztą proszku z czokolady słodowéj, który cierpiącemu na koklusz dziecięciu jak najlepiej skutkuje, również i o słodowe bonbonki na piersi upraszam. **Józef Pokorny** nadleśniczy.

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract Gesundheits Bier, jak również Malz-Gesundheits Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u Jana Hoffa, Kärntnerring Nr. 11, lub w Krakowie w handlu ***Jakóba Goldwassera*** na Stradomiu w domu p. Deichesa i p. *J. Jahna*. (1441 2-)

Na etykiecie znajduje się własnoręczny podpis: ***JOH. HOFF.***

Cena: Malz Extract-Gesundheitsbier w flaszce i z opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 13 flaszek 7 złr. — 28 flaszek 14 złr — 58 flaszek 27 złr. 30 ct. — 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chokolade N. I. 1 funt. 2 złr. 40 ct. — N. II.: 1 fnt. 1 złr. 60 ct. — Na 5 fnt., dodaje się ½ fnt. gratis, na 10 fnt. 1¼ fnt. gratis. — Malz-Chocoladen-Pulver dla ssących jako środek do zastąpienia pokarmu przy braku tegóż u karmiących: 80 i 40 ct Brust-Malz-Bonbons 60 i 30 cent.

TECHNIKA w MITTWEJDA

przy **Chemnic**, Królestwo **Saskie**,— **Dyrektor** inżyn. ***C. Weitzel,***

techniczny Zakład naukowy budowy machin

z własnemi **warsztatami** i własną **Szkołą handlową.**

Kurs naukowy: pół-roczny, roczny i dwu-letni. — Początek półrocza zimowego **15 Października r. b.**

Prospekta przesyłają się szybko i opłatnie. (1637 1-2)

Schenk i Tatzel

w Messendorf, poczta Freudenthal w austr. Szląsku,

polecają swe warsztaty do urządzenia Gorzelń, zwykłych aparatow, jako też i kolumnowych, najdoskonalszej działalności, tož Browarów, Fabryk nafty, Młynów, Tartaków i t. p., przyjmują wszelkie polecenia na kotły parowe, rezerwoary dowolnej konstrukcyi, ciągnione rury miedziane do 15 stóp długości, armatury do kotłów i aparatów, jako też wszelkie gatunki robót miedzianych, mosiężnych i żelaznych. (1593 1-10)

Robota rzetelna i szybka, ceny odpowiednio czasowi niskie.

Skład fabryczny towarów piankowych i bursztynowych

***Karola Kobera* w Wiedniu,**

Stadt, Kärntnerstrasse Nro 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — Nardżile (wodne fajki) najprzyjemniejszy przyrząd do palenia tytoniu, przez co dym we wodzie się oczyszcza i ochładza, z elastyczną rurką i bursztynowym munsztukiem, zarówno na tytoń jak na cygara przydatne, od 2 złr. 50 c. do 25 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. w. a. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr.—również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cennii rkozsyłają się bezpłatnie. (1249-8 15)

Pierwsze odznaczenie złoty medal 1869. **Odznaczone** Pierwsze odznaczenie srebrny medal 1869.

Przez Wysoki c. k. Rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedyne jako niezawodne

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

sprzedają się z zaręczeniem za trwałość kilkoletnią po najniższych cenach — do okien po 4 ct. łokiec, a do drzwi po 6 i 10 cent. za łokieć (białe, brunatno-czerwone i koloru żelaza) **w Składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowrat Ring Nr. 12.**

Zamówienia zamiejscowe tak hurtowne jak i częściowe wypełniają się jak najszybciej; do każdej przesyłki dodaje się zawsze drukowany przepis, wedle którego każdy może je sobie sam do drzwi lub okna przyprawić, bez przeszkody w otwieraniu lub zamykaniu. (1564-1-10)

Ochrona przeciw zaziębieniu. ***I. Popelarz,*** c.k. właściciel przywileju i fabrykant. Największa oszczędność drzewa.

Zdrowo obmyślane jest pół wygrane!

I tą razą znowu

można wygrać wielki los na **250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000,** 2 po **20,000,** 3 po **15,000** złr. itd. itd., jeżeli się weźmie udział w rozpoczynającém się już w d. **20 i 21** b. m. ciągnieniu najnowszej *przez Hamburski rząd potwierdzonej i poręczonej* loteryi, która dla grającej publiczności była w ten sposób na nowo uposażona, że prawdopodobnie można liczyć na korzystny rezultat, gdyż każdy wyciągnięty los *bezwarunkowo wygrać musi*, a wszystkie wygrane po ciągnieniu w gotówce wypłacone będą.

Podpisany Dom handlowy, którego debit znany jest jako najszczęśliwszy, wypełnia za nadesłaniem

Złr. 4 za jeden cały oryginalny los
„ 2 „ pół losu oryginalnego
„ 1 „ ćwierć losu „

dane polecenia nawet w najodleglejsze strony. A ponieważ temuż domowi handlowemu powierzono specyalnie rozsprzedaż tych losów, powinnoby to stanowisko dawać każdemu najlepsze poręczenie dokładnej i uważnej obsługi. Trzeba się zgłaszać wprost do

Gustawa Schwarzschilda, dom hurtowny w **Hamburgu.**

(1539-4-6)

Aby dowieść, jak mało się ryzykuje biorąc udział w tej loteryi, a z jaką pewnością na korzystny rezultat rachować można, wszystkim mym odbiorcom złożone powyższe wkładki napowrót zwrócę, jeżeli losy mające być u mnie brane, w toku ciągnienia nie z wygraną wyciągnięte będą.

Dr Cartier, American Dentist

from the Baltimore College. (1239--4)

Arcisstrasse 32, München, Baiern.

WODY VICHY.

Doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, przywracają energią żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (586-5-12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wewnętrznościowych, tworzeniu się zwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grilie i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedagrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, a więc niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Administracya Centralna Komp. dzierżawców źródeł mineral. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu, w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) i St. Feintucha.

Publiczny Zakład naukowy handlowy

J. Pazelta dawniej J. Geyera

w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10,

Odznaczony medalami paryzkiej Wystawy 1867 i Wystawy rolniczej w Rudolfsheim 1869.

Rozpoczęcie nowego **(trzydziestego)** roku szkolnego w **dniu 1 Października.**

Instytut ma na celu zupełne wykształcenie we wszystkich gałęziach nauki handlowej i komtoarowej (wraz z najważniejszemi obcemi językami), w możebnie najkrótszym czasie i z najmniejszemi kosztami. Naczelnik Instytutu przez swe rozgałęzione stosunki zawsze jest w możności uczniom, którzy chwalebnie ukończyli kursa, wynaleźć natychmiast odpowiednie miejsce, tak jak to już **tysiące** młodym ludziom pomógł do zajęcia stanowiska pełnego zaszczytu.

Programy i bliższe szczegóły na ustne i listowne zapytania udzielają się w Instytucie lub w Księgarniach Gerolda et Comp w Wiedniu, Stephansplatz i Seidel et Sohn, am Graben. Dla **zamiejscowych** uczniów wskazuje się mieszkanie i wikt u godnych przełożonemu Zakładu znanych familij. (1469--3)

Ekonom, kawaler, może natychmiast znaleźć umieszczenie w Chorzelowie.

Zgłoszenia pisemne wraz z świadectwami adresować do Administracyi dóbr Chorzelowa, ostatnia poczta Mielec. (1621-5

Poszukuje się do nabycia za gotówkę wielkiego **obszaru lasu,** leżącego w bliskości kolei żelaznej lub spławnej rzeki. Bezpośrednie zgłoszenia pod adresem J. P. Neustadtl in Wien Mariahilferstrasse 54. (1561-2 3)

Pierwszy

publiczny wyższy

Zakład naukowy handlowy

w Wiedniu,

Praterstrasse N. 32.

Najbliższy rok szkolny rozpoczyna się dnia **4 Października r. b.** Wpisy rozpoczynają się **25 Września.**— Programy rozsyła Dyrekcya bezpłatnie.

Karol Porges, **Dyrektor.**

(1578 4-12)

M. Webera

przenośne Maszyny parowe w dwóch konstrukcyach:

Maszyna przy kotle i Maszyna izolowana na osobnym fundamencie z lanego żelaza, Maszynerye wszelkiego rodzaju, Kotły parowe, Pompy parowe, Pompy ręczne, Sikawki, Kuźnie polowe, Narzędzia do budowania, Świdry ziemne itd., są na składzie i można takowe zawsze sprowadzić od **Józ. Oesterreichera** (1334 -11) w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użysiu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaei, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) przy ulicy Floryańskiej — Brodach u p. M. Kullaka. (1510-13-14)

20 Koni

Klaczy młodych rasowych,

orientalnego pochodzenia, w 3cim i 4tym roku i **dwa ogiery;** oraz

Żyto Szampańskie

do siewu, produkcyi tutejszo-krajowéj po 8 złr. w. a. korzec: jest do sprzedania w **Dembnie.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzésko. (1535-4)

Łatwiej mówić o bócie, ani żeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny **OBUWIA** własnego wyrobu EMANUELA STERNA W WIEDNIU Stadt Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

Kamaszki mezkie (853-24-)

kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
„ obsadz. skórką rękaw. złr. 5. 5.50, 6.
„ kołkami śrubami, kapami z poczwórną podesz złr. 6·50, 7·50 8. — z ros. lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.— z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z 2ną podesz. nieprzem zł. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.— now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6. z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 ze skóry matowej, kozłowej, glanc., ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 3·80. 4.

Wielki Skład Kamaszków damskich z obcasikami kork, odzłr. 5 do 6.50 obok wielu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. zawsze w zapasie. *Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.*

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

C. k. uprzyw. gal.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze** począwszy

od 1go Września 1869 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
5 dto za 14- dto dto

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od **wszystkich swoich w obiegu będących**

4% Asygnacyj kasowych od 1go Wrzesnia r. b., 4½% zaś od
4½% dto dto „ „ dto „ „ 5%

nadal opłacać będzie.

(1566-3-10) **Dyrekcya.**

CARLO VANNI, c.k. nadworny dostarczyciel plastycznych dzieł sztuki, w **Wiedniu** Mehlmarkt 31,

poleca swój wielki Skład **Kominków** z marmuru kararyjskiego od **50 złr.** i wyżej wraz z należącemi do tychże angielskiemi **Aparatami do ogrzewania,** niemniej **Statuy** z marmuru kararyjskiego od najzwyczajniejszego do najwykwintniejszego wykonania; również bogaty wybór Naczyń, Waz, Stołów mozajkowych i t. p.

Zamówienia wedle rysunku wykonywują się szybko w każdym dowolnym szlachetnym kamieniu. Katalogi bezpłatnie, (1557-1-5)

= Roślinny =

Balsam leczący oczy

: : Marcina Reichel w Würzburgu. : :

Jedyny dotąd środek we wszystkich wypadkach z powodzeniem używany na cierpienia oczów. (1481-4-26)

W **Krakowie** do nabycia w Aptece p. ***E. Stockmana.***

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*